

NOWINY RZESZOWSKIE

Proletariusze wszystkich krajów, łączcie się!

ORGAN KW POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOCZYCH

Nr 154 (1882) — Rzeszów, czwartek 30 czerwca 1955 r.

Sesja Wojewódzkiej Rady Narodowej oceniła przygotowania do żniw i przebieg obowiązkowych dostaw

(1) Sesja Wojewódzkiej Rady Narodowej w Rzeszowie, jaka odbyła się w dniu wczorajszym podsumowała przygotowania wsi rzeszowskiej do zbliżającej się kampanii żniwnej oraz dokonała analizy przebiegu obowiązkowych dostaw dla państwa. Sesję przewodniczył radny Henryk Makara. Referat o przygotowaniach do kampanii żniwno-omłotowej wygłosił zastępca kierownika Wojewódzkiego Zarządu Rolnictwa, Feliks Woźny. Jak wyznał mówca w czasie zbliżającej się kampanii żniwnej mamy zebrać plon z 406 tysięcy hektarów pól. Zadanie jest to bardzo

ważne i dlatego państwo-służba rolna, rady narodowe, ośrodki maszynowe, aktywi gromadzki i wszyscy chłopcy winni w okresie poprzedzającym żniwa wykonać każdą chwilę dla jak najstaranniejszego przygotowania do zbliżającej się akcji zbiorów. Dla sprawnego i szybkiego przeprowadzenia żniw państwowe i gminne ośrodki maszynowe postawiły do dyspozycji chłopów dobrze wyposażone parki maszynowe. Koreferat wygłosił przewodniczący komisji rolnictwa i leśnictwa, poseł Antoni Niemiec. O przebiegu realizacji ob-

owiązkowych dostaw dla państwa szeroko mówił w swym referacie przewodniczący Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej, poseł Wacław Różga. Nad wygłoszonymi referatami wywiązała się ożywiona i rzeczowa dyskusja, w której radni wskazywali na istotne przyczyny niedociągnięć w przygotowaniach do kampanii żniwnej jak też w realizacji obowiązkowych dostaw. W czasie dyskusji zabrał również głos obecny na sesji wiceminister państwowych gospodarstw rolnych poseł Stanisław Tkaczow oraz sekretarz KW tow. Zimon.

Na zakończenie sesji podjęto uchwałę w sprawie sprawnego przygotowania kampanii żniwno-omłotowej oraz realizacji obowiązkowych dostaw dla państwa.

Już w niedługim czasie odbywają się będą doroczne konferencje sprawozdawczo-wyborcze powiatowych i miejskich organizacji partyjnych. Konferencja sprawozdawczo-wyborcza to niezwykle doniosła chwila w życiu całej powiatowej i miejskiej organizacji partyjnej. Jej zadaniem jest dać ocenę całorocznej pracy partyjnej w powiecie, podsumować osiągnięte wyniki, przeanalizować wszystkie najważniejsze sprawy z życia powiatu i na podstawie tego ustalić główne kierunki dalszej działalności. Znaczenie tegorocznych konferencji jest tym większe, że odbywają się one w czasie, gdy cały nasz naród podsumowywał będzie rok obchodu pierwszego X-lecia, kiedy zwyciężyliśmy i ku końcowi realizacji ostatniego roku planu 6-letniego. Na tle osiągnięć X-lecia konferencje partyjne ocenią swój wkład w realizację zadań przez partię nakreślonych, ocenią będą wyniki realizacji doniesionych uchwał II Zjazdu Partii i III Plenum KC.

Trzeba się dobrze do tej wielkiej pracy przygotować, trzeba głęboko przemyśleć to wszystko, co organizacje partyjne zrobiły w kierowaniu życiem politycznym swojego środowiska, trzeba wreszcie przemyśleć, co mamy nadal robić chcąc lepiej wyjaśnić masom bezpartyjnym treść polityki partii i rozszerzyć więź partii z masami — siłą i źródło naszych wszystkich zwycięstw. Rozpoczęty już okres przygotowań do konferencji winien stanowić dalszy, energiczny krok w konsekwentnej realizacji uchwał III Plenum. Główny wysiłek zwrócić wypadła na wzmocnienie życia wewnątrz-partyjnego, na poprawę stylu pracy organizacji partyjnych, grup partyjnych, na doskonalenie metod pracy partyjnej w kierowaniu aparatem władzy państwowej i organizacji masowych, w kierowaniu zagadnieniami gospodarczymi.

Praca przygotowawcza do konferencji uzależniona jest w pierwszym rzędzie od należytego opracowania przez instancje partyjne polityczno-organizacyjne planu pracy. Przy tym należy sprostać jedno niezrozumienie — konferencje przygotowuje nie egzekutywa ale plenum. Właśnie plenum powinno zatwierdzić plan pracy przedkonferencyjnej, ustalić główne problemy, nad którymi obradować będzie konferencja, powołać komisje do opracowania projektu uchwały, ustalić klucz wyborczy i ilość zaproszonych gości, ustalić termin konferencji oraz rozpracować wszystkie inne sprawy związane z przygotowaniem konferencji. W ten sposób wciąga się do prac przygotowawczych szersze grono aktywów partyjnych, jest to możliwe i należy do polityki partii. Zasadniczy wysiłek w pracy przygotowawczej skierować należy do podstawowych organizacji. Opracowanie planu powinno właśnie uwzględnić potrzeby siłowości i specyfikę każdej z nich.

Dlatego plany opracowywać trzeba nie zza biurka w komitecie ale w podstawowej organizacji, wspólnie z jej aktywem. Nie chodzi zresztą o same plany, choć są one podstawą dobrej i przemyślanej działalności. Chodzi o faktyczne rozwinięcie szerokiej pracy z każdym członkiem partii, o ocenę ich postawy, postępowania i pracy.

Sprawa przestrzegania Statutu Partii, partyjnego postępowania wszystkich członków partii jest niezwykle istotnym problemem, wokół którego należy skupić uwagę partyjnych organizacji w okresie przygotowań do konferencji. Boi nas jeżeli np. bezpartyjny robotnik nie wykonuje norm produkcyjnych. Ale stokrój bardziej powinno nas boleć jeżeli norm produkcyjnych nie wykonuje robotnik, członek partii.

Trzeba, żeby zakładowe organizacje partyjne właśnie teraz przeanalizowały pracę zawodową członków i kandydatów partii, porozmawiały z nimi i zastanowiły się dlaczego niektórzy z nich nie wykonują norm, nie biorą udziału we współzawodnictwie, nie włączają się do walki o obniżkę kosztów. Przeglądając się postępowaniu członków partii — robotników dojeżdżających ze wsi do miasta w wielu wypadkach zalegają w obowiązkowych dostawach, dlatego pozostają w tyle w sprawach spółdzielczości produkcyjnej. To samo odnosi się do gromadzkich organizacji partyjnych.

W gromadach pracować będą grupy aktywów złożone z

członka egzekutywy KP, członka KP i odpowiedzialnego za daną organizację instruktora KP. Te grupy aktywów w oparciu o aktywność gromadzki powinny poważnie pomóc organizacjom partyjnym w przeprowadzeniu oceny realizacji uchwał III Plenum, w opracowaniu rozbudowy szeregów partyjnych, w uporządkowaniu gospodarki wewnątrzpartyjnej w prawidłowym ustawieniu do pracy grup partyjnych i aktywów gromadzki. Ich zadaniem będzie również pomóc organizacjom partyjnym w pracy przedfestiwalowej z młodzieżą. Jak najszybciej trzeba będzie się zastanowić, czy organizacje partyjne zrobiły już wszystko, w czym jeszcze i jak powinny pomóc kołom ZMP i całej młodzieży w rozwinięciu i zorganizowaniu pracy przedfestiwalowej.

Trudno jest wyliczyć wszystkie sprawy, którymi organizacje partyjne zająć się powinny w okresie przygotowań do konferencji. Jest ich o wiele więcej. Wszystko jednak zależy od tego jak z tymi organizacjami będą pracowały instancje partyjne i wydegugowane przez nie grupy aktywów. Jeżeli opracowane przez podstawową organizację plany działania będą odzwierciedlały rzeczywistą sytuację zakładu, gromady, jeżeli te plany będą opracowane w oparciu o potrzeby organizacji i przy aktywnym udziale jej członków, jeżeli wreszcie będzie bieżąca kontrola i częste podsumowywanie tego co robią organizacje partyjne — nie ma wątpliwości, że okres przedkonferencyjny przyczyni się poważnie do wzrostu politycznego i organizacyjnego naszych organizacji partyjnych. Będziemy mieć ocenę pracy poszczególnych aktywów, sekretarzy i każdego członka.

Powołane przez plenum komisje opracują projekty uchwał, które będą następnie przyjęte na konferencjach. Konieczne jest wcześniejsze przeprowadzenie dyskusji w podstawowych organizacjach nad projektami tych uchwał, zapytać się towarzyszy o radę — czy ta uchwała będzie dobra, o chcieli w niej jeszcze widać, a następnie przyjąć ich propozycje. Tak samo zainteresować trzeba będzie wcześniej członków partii głównymi problemami, które omawiane będą na konferencji, prosić ich w tych sprawach o uwagi.

Niewłaściwym byłoby skupić cały wysiłek w pracy przedkonferencyjnej do spraw wewnątrzpartyjnych. Chodzi o to, że w tym okresie szczególnie głęboko zastanowić się powinny organizacje partyjne nad swoim stosunkiem do organizacji masowych, nad swoją współpracą i oddziaływaniem na rady narodowe. Trzeba krytycznie popatrzeć jak kształtują się stosunki między organizacją partyjną a bezpartyjnymi. Odpowiednio do sytuacji i nastrojów środowiska ustalić takie formy pracy z ludźmi bezpartyjnymi, aby odpowiedzieć im na nurtujące ich wątpliwości.

Powszechna Spółdzielnia Spożywców blisko sześciokrotnie zwiększyła od roku 1952 sieć sklepów, kiosków i stoisk detalicznych. Liczne organizowane kiermasze i targi zyskały uznanie ludności miast i wsi.



Na zdjęciu: Fragment „Targów wiosennych” PSS w Krakowie na Nowym Kleparzu.

Zmiana zasad premiowania przyczyni się do podniesienia jakości i terminowości robót

(Omówienie uchwały Prezydium Rządu)

WARSZAWA (PAP). 1 lipca br. wejdzie w życie uchwała Prezydium Rządu, podjęta w porozumieniu z CRZZ, a dotycząca zmiany zasad premiowania pracowników inżynieryjno-technicznych i administracyjnych, zatrudnionych w budownictwie. Uchwała ta ma zasadnicze znaczenie dla podniesienia jakości budownictwa i terminowego wykonania planów przy jednoczesnym obniżeniu kosztów własnych.

NOWE ZASADY PREMIOWANIA DLA BUDÓW I ODCINKÓW BUDOWLANO-MONTAŻOWYCH

W myśl nowych przepisów, pracownikom budów, odcinków i kierownictwu robót przysługują premie miesięczne na w zależności od wykonania w danym miesiącu podstawowych zadań rzeczowych, wyszczególnionych w planie miesięcznym (określonych obiektów, węzłów, elementów itp.). Zadania te powinny obejmować co najmniej 80 proc. ogólnej wartości robót, przewidzianych planem miesięcznym. Premia zależy także od usunięcia usterek, które mia-

ły być zlikwidowane w danym miesiącu. Przysługiwać one będzie już za wykonanie planu w 95 proc., a nie jak dotychczas — w 100 proc.

Stwierdzenie złej jakości wykonanych robót, usterek, niedoróbek z winy wykonawców zobowiązuje dyrekcję przedsiębiorstwa do częściowego lub nawet całkowitego pozbawienia premii odpowiedzialnych za to pracowników.

Uchwała przewiduje natomiast dodatkowe premiowanie pracowników, jeśli koszt-

(Dokończenie na str. 4)

Z pierwszego dnia procesu

Były agent «dwójki» i gestapo Alfred Jaroszewicz przed Sądem Wojewódzkim w Warszawie

WARSZAWA (PAP). Dnia 28 bm. przed Sądem Wojewódzkim dla m. st. Warszawy stanął b. agent „dwójki” i gestapo Alfred Jaroszewicz, oskarżony o to, iż realizując politykę przedwojennych re-

akcyjnych rządów — politykę dławienia ruchu rewolucyjnego — działał na szkodę narodu polskiego, przyczyniając się do faszystacji kraju. Polityka taka doprowadziła — jak wiadomo — do klęski wrześniowej. Jaroszewicz oskarżony jest także o szkodliwą dla narodu polskiego działalność w okresie od r. 1940 do lipca 1944 r., kiedy to idąc na rękę hitlerowcom, przekazywał gestapo informacje o działaczach i sympatykach ruchu antyfaszystowskiego — jak również o to, że po wyzwoleniu Polski wszedł w porozumienie z innymi osobami w celu zmiany przemocą ustroju państwa ludowego.

Akt oskarżenia przeciwko Jaroszewiczowi charakteryzuje wstępnie rolę szeroko rozbudowanego aparatu policyjnego — administracyjnego Polski przedwrześniowej w zwalczaniu Komunistycznej Partii Polski. Najbardziej wyspecjalizowanym w przesładowaniu i zwalczaniu ruchu komunistycznego był od dnia II sztabu głównego i jego ognia terenowe przy poszczególnych DOK — samodzielne referaty informacyjne.

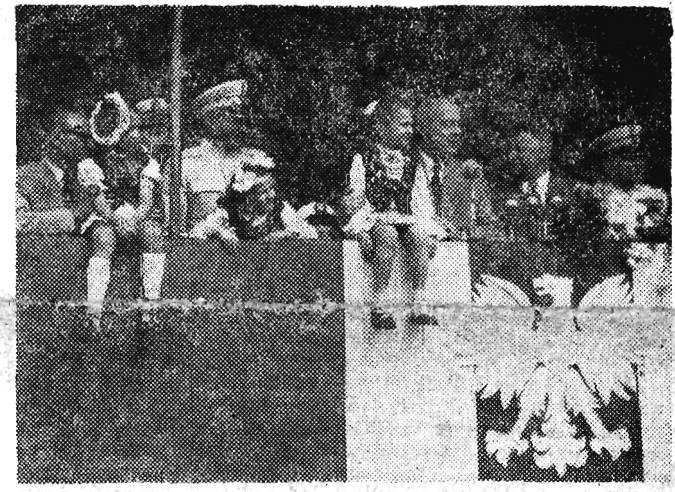
W 1922 roku oskarżony, był wtedy członek POW, przyjął pro pozycję kapitana Grafa, kierownika referatu narodowościowego SRI, rozpoczął pracę w tym referacie początkowo jako referent, a następnie jako kierownik referatu narodowościowego w sam. ref. inf. DOK I.

Załoga PGR Rogalin używa rolników w całym kraju do sprawnego przeprowadzenia prac żniwno-omłotowych

Bydgoszcz (PAP). Z inicjatywy organizacji partyjnej i rady zakładowej w PGR Rogalin w woj. bydgoskim odbyła się narada produkcyjna, na której załoga, omawiając plan pracy na okres żniw i omłotów, podjęła zobowiązania. W podjętych zobowiązaniach załoga tego PGR postanowiła przede wszystkim dołożyć starań, aby w terminie i bez strat zebrać zboże z pól. Prace żniwno-omłotowe zostaną wykonane w 17 dni, a nie jak planowano w 21. Omłoty zboża będą prowadzone wprost z pola co pozwoli wcześniej ukończyć młóckę i do 31 sierpnia br. odstawić 110 proc. planowanej ilości ziarna. „Wzywamy — głosi w zakończeniu podjęta przez załogę PGR uchwała — do pójsia w nasze ślady wszystkie PGR, spółdzielnie produkcyjne i gospodarstwa indywidualne”.

Dnia 26. VI. 1955 r. na zakończenie Dni Morza odbyły się w Gdyni: parada okrętów na morzu, defilada lądowa Marynarki Wojennej oraz pochod marynarzy, stożniowców, pracowników portu i rybaków.

Na zdjęciu: Na trybunie honorowej (od lewej w pierwszym rzędzie) wiceprezes Rady Ministrów — Józef Cyrankiewicz, wiceprezes Rady Ministrów, minister Obrony Narodowej, Marszałek Polski — Konstanty Rokossowski, prezes Rady Ministrów — Józef Cyrankiewicz, sekretarz KC PZPR — Edward Ochab i wiceminister Obrony Narodowej, szef sztabu generalnego WP — generał broni Jerzy Bzdziński.



CAF — fot. Cella



Począwszy od dnia 20 czerwca br. młodzież naszego województwa, wybiera

spośród siebie najlepszych, najaktywniejszych delegatów na V Światowy Festiwal Młodzieży i Studentów. Na delegatów naszego województwa wybrano m. in. aktywistę ZMP, sekretarza Gromadzkiej Rady Narodowej w Różance pow. Strzyżów Piotra Włodykę, pracownicę spółdzielni produkcyjnej w Stańkowej pow. Ustrzyki — Janinę Bednar, i Józefa Czyżę z Żarnowej pow. Strzyżów.

Wybory delegatów odbywają się w dalszym ciągu. Młodzież wybierając swych delegatów podejmuje dodatkowo nowe zobowiązania na cześć Festiwalu.

Wybory uczestników na Festiwal dobiegają końca. W Przemyslu (skąd pojedzie 86 uczestników) zakończono je w dniu 25 czerwca.

Dziś w numerze:

- Z. WOJCIWICZ — Do kogo należy ostatnie słowo?
- LESŁAW KOLJEWICZ — Kto nie szanuje złotych, traci tyśiące
- S. GALOS — Siła rad tkwi w najściszej więzi z masami
- Sprawy włamań do kościołów zostały ujeć

Wokół artykułu „Trybuny Ludu” pt. „Problemy jednej narady” Do kogo należy ostatnie słowo?

Wokół artykułu zamieszczonego w „Trybunie Ludu” w dniu 29 maja br., w którym autorka, tow. R. Granas interesująco, a zarazem bardzo głęboko omawia sprawę kontroli partyjnej w przedsiębiorstwach — wywiązała się wśród naszego aktywnego i odpowiedzialnego społeczeństwa szeroka dyskusja. Podjęty w artykule temat — a to potwierdza duże zainteresowanie się artykułem — jest rzeczywiście „wysoko aktualny”.

Tow. Granas wydaje się bardzo zrozumiale omówiła w artykule zarówno konieczność „pełnego wykorzystania przez zakładowe organizacje partyjne prawa kontroli nad administracją przedsiębiorstw”, jak też zwraca uwagę na wszelkie wypaczenia, które rodzą się z niezrozumienia tej sprawy.

Kontrola partyjna nad działalnością zakładu, to forma kontroli „z dołu”, która polega — jak pisze tow. Granas — „na aktywnym udziale mas partyjnych i bezpartyjnych w doskonaleniu gospodarki zakładu”, i tym właśnie różni się od kontroli „z góry”, tzn. kontroli ministrów, centralnych zarządów i wszystkich innych kompetentnych władz zwierzchnich. „Prawo kontroli partyjnej (przyj. zw. — mówi tow. Granas — toruje drogę twórczej krytyce mas. Załoga widzi i odczuwa wiele braków i błędów w gospodarce zakładowej. Robotnik przy warsztacie potrafi niejedną raz, z góry niewidoczny, wskazać i zasygnalizować, wysunąć nie jeden cenny wniosek, niejedną cenną myśl podpowiedzieć. Organizacja partyjna powinna inicjatywnie i krytycznie partyjnych i bezpartyjnych robotników pobudzać, podchwytliwie, wzbogacać i uogólniać. Temu wszystkiemu powinno służyć prawo kontroli”. Oczywiście, organizacje partyjne z prawa tego korzystać muszą w sposób właściwy, nie wypaczać jego sensu.

Taki przykład: KZ Krośnieńskiej Huty Szkła idąc za głosem jednostek stara się przeciwstawić dyrekcji. Pod jej adresem wysuwa niedorzeczne żądania m. in. takie, żeby dyrekcja kupowała dla robotników piwo. KZ natomiast zapomina, że między dyrekcją, a załogą zawarta została umowa zbiorowa i m. in. jego obowiązkiem jest troszczyć się o jej wykonanie. Czy w tym wypadku aktyw KZ Krośnieńskiej Huty rozumie statutowe prawo kontroli nad administracją?

Są i inne wypaczenia. Co-

dzelnym np. zjawiskiem jest duży formalizm, szczególnie wśród czołowego aktywu partyjnego w zakładach, w korzystaniu z uprawnień kontroli. Po prostu — planuje się, że na posiedzeniu egzekutywy złożą sprawozdanie dyrektor czy kierownik, następnie się go wysłucha, padnie parę pytań — i to ma być wszystko. Ani w przygotowaniu takiego sprawozdania nie angażuje się aktywu partyjnego, ani członkowie egzekutywy nie przygotowują się do takiej oceny, ani po tem nie konstruuje się konkretnych wniosków i zaleceń. Najniebezpieczniejszym zjawiskiem jest to, że to prawo kontroli stało się do pewnego stopnia „przywilejem” tylko nielicznych — sprawozdań wysłuchują członkowie egzekutywy KZ czy POP, a cała organizacja partyjna nie włącza się do korzystania z niego. A o to najwyraźniej przecież chodzi.

Ale to jest jedna strona przysłówiowego medalu. Sporo niezrozumienia a na wet często złośliwego niezrozumienia wykazują kierownicy i dyrektorzy zakładów, uchylając się od składania przed organizacją partyjną sprawozdań z gospodarczej działalności zakładu. W niektórych wypadkach to niezrozumienie jest tak daleko posunięte, że aż wydaje się specjalnie w tej materii zarządzenia. Tak np. w zespole PGR Horyniec, dyrektor i główny księgowy zabronili poszczególnym dyrektorom gospodarstw informować organizację partyjną o sprawach gospodarstwa.

Innym objawem fałszywej interpretacji przez kierowników zakładów uprawnień organizacji partyjnych jest chęć zrzucenia z siebie odpowiedzialności za sprawy ważne i wyjątkowe, na barki organizacji partyjnej, a niekiedy na samego sekretarza. Kiedy np. kierownik budowy elektrowni w Stalowej Woli otrzymał pismo w sprawie nadzoru nadzorca, co mógł według własnych kompetencji załatwić, dopisał na nim — „do załatwienia sekretarza” — a ten rozpoczął przesłuchanie obwinionych. Wypadek może zbyt jaskrawy, niemniej typowy.

Oczywiście te wszystkie zemyt trzeba jak najszybciej usunąć. Aktywiści partyjni muszą zrozumieć, że chcąc w pełni korzystać z prawa kontroli, trzeba unikać wszelkiego formalizmu, że o sprawach swego zakładu wiedzieć powinna cała organizacja partyjna. Natomiast kierownicy zakładów powinni pa-

miętać: ciągła, systematyczna kontrola partyjna w zakładzie oparta o wzajemne zaufanie i zrozumienie, to gwarancja wykonawstwa planów produkcyjnych, planów obniżki kosztów i innych ważnych spraw w życiu przedsiębiorstwa.

A jednak najważniejszą osobą w zakładzie jest dyrektor

W rozdziale artykułu tow. Granas „Wojować czy współpracować?” sformułowane jest takie oto zdanie: „Dyrektor nie tylko „może mieć ostatnie słowo”, dyrektor „musi mieć ostatnie słowo”, gdy chodzi o decyzje w sprawach dotyczących gospodarki zakładu. Jego decyzja jest bezwzględnie obowiązująca”.

Jakkolwiek artykuł tow. Granas myśli tę wyjaśnia, mimo to, wśród naszych towarzyszy w zakładach pracy po sypało się w tym miejscu sporo wątpliwości, uwag a nawet fałszywych wniosków, które wypadają natychmiast sprostować. Jedni z towarzyszy powiadają: tak — „teraz dyrektor nie będzie liczył się z nami, z tym co my mówimy” — inni mówią — „dyrektor nam powie, ja tu jestem najważniejszy i wy nie macie nic do gadania” — itp.

Dwa momenty należy tu sobie wyjaśnić. Pierwszą a decydującą w ułożeniu właściwych stosunków wzajemnej współpracy między dyrekcją a organizacją partyjną jest omówiona powyżej sprawa należytego zrozumienia samego pojęcia kontroli partyjnej. Kontrola partyjna jest istotnym warunkiem prawidłowego kierowania gospodarstwem zakładu, pomaga wciągając wszystkich członków partii do walki o wykonanie planów, o oszczędność, obniżkę kosztów, w ujawnianiu rezerw — itd. I jeżeli w tym rozumieniu korzystamy będziemy z danego organizacjom partyjnym prawa kontroli, nie może wówczas zaistnieć obawa, że dyrektor czy kierownik zakładu, będzie lekceważył względnie uchylał się od współpracy z organizacją partyjną — nie będzie wypadków wzajemnych starć i antagonizmów.

Jak pisze towarzysze Granas — „Stosunki wzajemne pomiędzy komitetem partyjnym a dyrektorem powinny się układać jako stosunki współpracy. Kontrola partyjna — to współpraca, pomoc, rada, inicjatywa. Doświadczony dyrektor dobrze wie, że bez pomocy organizacji partyjnej niesposób kierować zakładem i zawsze liczy się z jej opinią”.

Obowiązkiem organizacji partyjnych jest umacniać au-

torytet dyrektora i szanować zasadę jednoosobowego kierownictwa.

Czy wobec tego organizacja partyjna ponosi odpowiedzialność za gospodarstwo przedsiębiorstwa, czy ma prawo i obowiązek zwracać dyrektorowi uwagę na sprawy dotyczące zakładu i żądać od niego odpowiedniego ustosunkowania się do swoich wniosków? „Prawo kontroli zobowiązuje organizację partyjną do czuwania nad tym, aby administracja przestrzegała postanowień partii i rządu”. Jeżeli postępowanie administracji jest sprzeczne z tymi postanowieniami i godzi w interesy gospodarki zakładu — organizacja partyjna zobowiązana jest zwracać uwagę i przekonywać dyrekcję o niesłusznym postępowaniu. Jeżeli natomiast wysiłki organizacji partyjnej nie przynoszą skutku, jeżeli wydana decyzja, której lekceważył nie wolno budzić zastrzeżenia to wtemczas ma ona prawo udać się z tym do wyższej instancji partyjnej czy gospodarczej, bowiem dyrektor przed partią odpowiada za prawidłową gospodarkę zakładem.

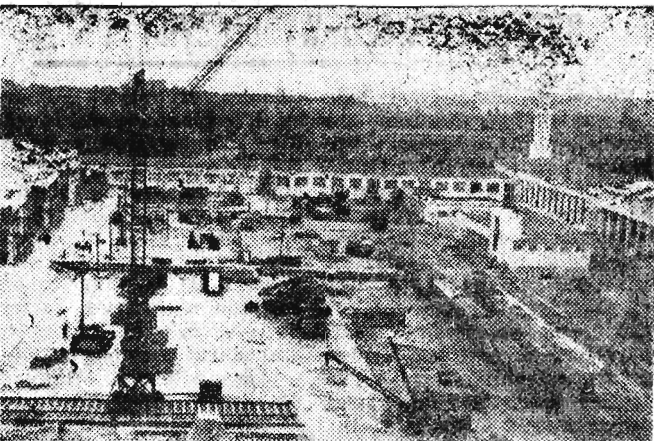
Dyrektor jest pierwszą osobą w przedsiębiorstwie, reprezentuje jednoosobowe kierownictwo, ale można od niego żądać, aby swe poważniejsze decyzje wydawał w oparciu o doświadczenie kolektywu, a to dlatego, że zasada jednoosobowego kierownictwa nie wyklucza wzajemnej wymiany poglądów w sprawach dotyczących przedsiębiorstwa, nie wyklucza wzajemnej krytyki. Poza tym jeżeli dyrektor jest członkiem partii, to organizacja partyjna może mu polecić do wykonania pewne zadania partyjne.

W sprawach kontroli partyjnej w przedsiębiorstwach, wątpliwość być nie powinno. Nie mają racji ci towarzysze, którzy z artykułu tow. Granas wyciągają fałszywe wnioski, które według ich rozumienia uszczuplają rolę organizacji partyjnych w zakładach produkcyjnych.

Tow. Granas problem wyjaśnia zrozumiale i otwarcie: o sprawach dotyczących gospodarki kierownictwa zakładu — decyduje dyrektor i nie może być mowy o nadrzędności organizacji partyjnej w stosunku do dyrektora. Organizacja partyjna odpowiada natomiast przed partią za to, aby dyrekcja przestrzegała postanowień partii i rządu, odpowiada za polityczną atmosferę w zakładzie, co jest gwarancją zabezpieczenia wykonania zadań produkcyjnych.

Z. WÓJTOWICZ

PRZED XXIV MIĘDZYNARODOWYMI TARGAMI POZNAŃSKIMI



Na zdjęciu: Fragment terenów Targowych. CAF — fot. Kondracki

„Nie wszyscy o tym wiedzą”

Terror w Kenii

Jak podaje agencja UP brytyjski sąd w Nairobi skazał ostatnio na śmierć 9 Afrykańczyków, w tym jedną kobietę. Trzech małoletnich skazano na bezterminowe więzienie.

Oto w jaki sposób władze brytyjskie zaprowadzają „ład i porządek” w kraju, którego ludność domaga się prawdziwej wolności.

Wrócili do kraju

Prasa czechosłowacka donosi, że 29-letni M. Irku — z zawodu mechanik samochodowy, 35-letni górnik K. Jakubiczek i 33-letni F. Czerny przed kilkoma laty nielegalnie przekroczyli granicę CSR i zbiegli do Niemiec zachodnich. Tam nie mogąc znaleźć pracy tułali się przez kilka lat po różnych obozach dla emigrantów. Po ogłoszeniu w Czechosłowacji amnestii dla uciekinierów wrócili do kraju.

No i cóż panowie z „Wolnej Europy” i innych „wolnych” rozgłośni? Czy czasem „zachodni raj” to nie „wolna” blaga dla naiwnych!

Dyskryminacja rasowa w USA

Ostatnio agencja UP podała, że Senat stanu Alabama powziął jednomyślną uchwałę zmierzającą do utrzymania segregacji rasowej w szkołach. Uchwalony projekt ustawy przewiduje udzielenie regionalnym wydziałom szkolnym „niemał nieograniczonych uprawnień”.

Uchwalony przez Senat projekt ustawy przekazany został do Stanowej Izby Reprezentantów.

Czy to nie jest śmieszne, że jeszcze w XX wieku dzieją się takie absurdalne rzeczy? I to w Stanach Zjednoczonych, w których głośno mówi się o równouprawnieniu.

Atomy „znaczone” w służbie hutnictwa

Inżynierowie huty w Czelabińsku przy współpracy naukowców Politechniki Czelabińskiej stosują izotopy radioaktywne — atomy „znaczone” dla ulepszenia technologii wytopu stali wysokogatunkowej. Za pomocą atomów „znaczonych” udało się im wyjaśnić przyczynę zanieczyszczeń stali i zbadać wiele innych problemów procesu technologicznego. Dzięki wynikom tych badań w hucie czelabińskiej przyspieszone zostaną wytopy i polepszona będzie jakość stali.

Oto dalsze dowody, że atom może służyć człowiekowi, a nie być środkiem masowej zagłady. (edwl)

Na przykładzie dwu zakładów

Kto nie szanuje złotych, traci tysiące

Sprawa poziomu naszego życia, zależy tylko od nas samych — od naszej pracy. Im lepiej, wydajniej, taniej będziemy produkować, im więcej przykładac będziemy uwagi do uzyskania dodatkowych oszczędności — tym szybciej będzie rósł nasz dobrobyt. Podstawowym źródłem uzyskania oszczędności, jest obniżka kosztów własnych w naszych zakładach pracy. Być może zada ktoś pytanie. Obniżyć koszty — dobrze ale jak? Aby odpowiedzieć na to pytanie najlepiej sięgnąć do przykładów.

Ani chwili samouspokojenia

Punktualnie o godz. 11 w gabinecie naczelnego inżyniera Zakładów Przemysłu Gumowego w Dębicy — Tomasza Gorączniaka — zbiera się codziennie cały załogowy kolektyw dla przeprowadzenia dokładnej analizy gospodarki przedsiębiorstwa. Byłem na jednej z takich ocen. Dyrektor Gorączniak omawiał raport wykonania produkcji z poprzedniego dnia. Na pierwszym planie — kontrola jakości produkcji. Padły krótkie, wiele mówiące sprawozdania. Omawiano każdy szczegół, wysuwano wnioski, propozycje. Trwało to zaledwie 15 minut. Codzienna analiza pracy zakładu, to tylko jeden front walki o obniżkę kosztów w

ZPG Dębica. Jest ich więcej. Walka o jak najlepszą organizację pracy, poprawę jakości, likwidację odpadów, zwiększenie żywotności komórek wulkanizujących opony, ograniczenie godzin nadliczbowych, wzrost wydajności pracy, wprowadzenie rozrachunku gospodarczego — to rezultat uporczywej walki o lepsze wskaźniki ekonomiczne zakładu.

Jakimi drogami zdąża załoga i kierownictwo do potania produkcji? Wewnątrz zakładowe planowanie oparte na harmonogramach roboczych, tak ułożonych, by umożliwiły one załodze stosowanie przodujących metod pracy. W harmonogramie uwzględniono ciągłość pracy między zmianami, co sprzyja stosowaniu metody Zandaro-

wej. Poszczególne rubryki harmonogramu roboczego określają rodzaj i rozmiar produkcji w czasie oraz przewidują zorganizowany system transportu wewnątrzzakładowego. W oparciu o harmonogram, opracowano z kolei tzw. globalne plany zmianowe, dla poszczególnych działów produkcyjnych. Dają one możliwość codziennego ustalania norm produkcji dla każdej zmiany i wartościowego wykazania uzyskanych przez dział oszczędności, lub poniesionych strat. Kontrolę produkcji powierzono samej załodze.

Nowatorstwo

procesu technologicznego

W ZPG w Dębicy, również usprawniono sam proces produkcyjny. Dawniej zgodnie z zastosowaną w całej Europie technologią produkcji, przed przystąpieniem do wyrobu opon sporządzało się tzw. przedmieszki kauczukowe, z różnego rodzaju antyutleniającymi, katalizatorami wulkanizującymi na o-

twartych walcach. Z przedmieszkami były ciągnie kłopoty, wynikające ze złego wymieszania katalizatorów z kauczukiem, co powodowało spadek jakości opon, straty spowodowane rozkurzem itd.

W wyniku licznych prób laboratoryjnych i doświadczeń, prowadzonych przez inż. Dobrogońskiego opracowano nową metodę produkcji gumy. A mianowicie: zamiast dokonywać przedmieszek na otwartych walcach, zaczęto je robić w hermetycznych mieszadłach. Otrzymano w ten sposób spójną masę, która zastępuje dawne pracochłonne przedmieszki, polepsza jakość opon, likwiduje rozkurz, poprawia warunki zdrowotne robotników. W ten sposób zaoszczędzono na maszynach, energii elektrycznej i czasie. Bo np. na sporządzenie przedmieszek, na jedenotygodniową produkcję, poświęcano dawniej 2 dni, a teraz w okresie 2-dniowym, można przygotować zapas „pasty” na cały miesiąc.

Skutek wprowadzenia w życie tych wszystkich nowości był taki, że plan produkcji za I kwartał br. wykonano w 104,1 proc., ten sam wskaźnik uzyskano w kwietniu. W maju plan wykonano w 105,3 proc. Plan obniżki kosztów własnych za I kwartał w I kwartale 51 tys. zł straty dla zakładu. Lecz załoga na każdym kroku sta-

rajając się o racjonalną gospodarkę nie tylko nie dopuściła do strat, ale wygospodarowała oszczędności, przekraczające zaplanowane straty o 211.500 zł. Przekroczono również plan akumulacji, przekraczając gospodarcze narodowe dodatki 525.800 zł. W kwietniu i maju, zaoszczędzono 21,4 tony surowców, na sumę 101.000 zł. Cyfry te mówią za siebie. Rzecz jasna, uzyskanie tak pięknych rezultatów, stało się możliwe dzięki dobremu kierownictwu, wszechstronnej pracy partyjno-politycznej i gospodarczości całej załogi.

„Sanowag” wskazuje drogę...

jak nie należy pracować

Jakże inaczej przedstawia się gospodarka w Sanockiej Fabryce Wagonów. Jak we wszystkich zakładach, tak i tam tkwią ukryte ogromne rezerwy, których wykorzystanie mogłoby przynieść wielomilionowe oszczędności, a tymczasem zakład pracuje z ogromnymi stratami.

I tak jeśli o Zakładach Przemysłu Gumowego w Dębicy można powiedzieć, że jest tam wzorowa organizacja pracy, oparta na ścisłym wewnątrzzakładowym planie,

który zna każdy robotnik, że plany wykonywane są rytmicznie, to w „Sanowagu” widzimy coś wręcz odwrotnego. W zakładzie tym nie ma należytej dokumentacji technologicznej. Nie ma do dziś właściwego planu wewnętrznej gospodarki, skutkiem czego panuje w zakładzie chaos organizacyjny i brak koordynacji pracy między działami. Stan taki powoduje ogromne przestoje w produkcji, niewykorzystanie urządzeń produkcyjnych, szturmowszczyznę, brakoróbstwo itd. Tak np. w I kwartale br. przestoje maszyn wyniosły 29.200 godzin (w tym przestoje technologiczne — 3.818 godzin, przestoje wynikające z braku oprzyrządowania 3.343 godz., braku zaopatrzenia 15.183 godz.).

Nierytmiczna produkcja w „Sanowagu” ma już długą tradycję. Bowiem od dawien dawna plany i dekady wykonuje się tam zaledwie od 4 do 16 proc. W II dekadzie dzieje się nie lepiej. Dopiero w ostatniej „goni” się z produkcją kosztem nowego wysiłku załogi. Wynikiem nierytmicznej produkcji,

Sila rad tkwi w najscislejszym związku z masami

Kilka miesiecy uplynelo juz od chwili gdy rady wybraly swoje prezidia i przystapily do realizacji stawianych przed nimi zaadan przez wyborcow. Partie i rzad Zadania te sa trudne, wymagajace rozumnej, wydatnej pracy i inicjatywy wszystkich radnych — ludzi, ktorzy wywodza sie z mas i maja reprezentowac w organie wladzy ludowej postulaty i inicjatywne tych mas.

Przytlaczajaca wiekszosc gromadzkich rad narodowych naszego wojewodztwa wypeinia w nalezyty sposob przyrzeczenia zlozone wyborcom, dba o to, by praca najpekniej wyrazala to, co mieszkancy gromad chcieliby widziec u siebie. Oczywiscie, gromadzkie rady narodowe naszego wojewodztwa nie sa wszystkie jednakowo zaawansowane w realizacji postulatow wyborczych, zadani

stawianych przed nimi, nie tak samo jest przyjmowana ich praca przez ludzi, ktorzy powierzyli im reprezentowanie swych codziennych spraw na forum rady. Różna jest praca i różne sa efekty tej pracy wielu rad o podobnych mozliwosciach.

Dla przykladu weźmy chociażby Gromadzką Radę Narodową w Sadowej Górze w pow. mieleckim oraz w Kobylanach i Jaszczwi w pow. krośnieńskim. Gromadzka Rada Narodowa w Sadowej Górze od chwili kiedy zaczęła swą pracę, pomyślała o postulatach, które wysunęli wyborcy w okresie poprzedzającym wybory i zaczęła je urzeczywistniać. Radni z Sadowej Góry zdawali sobie sprawę, że sama gromadzka rada nic nie zrobi, że musi być tutaj wysiłek zbiorowy wszystkich mieszkańców gromady. I za punkt pierwszy w swej pracy postawili sobie skupienie wokół rady, mieszkańców całej gromady. Zamiaty te urzeczywistniali poprzez indywidualne rozmowy, zebrania, pogadanki na temat konieczności zbiorowego wysiłku. W realizacji tego, wielką pomoc wniosły organizacje polityczne i społeczne, z którymi GRN nawiązała jak najściślejszą współpracę. Wydatną pomoc udzieliła także miejscowa organizacja partyjna, wyjaśniała mieszkańcom konieczność skupienia się wokół swej rady, a niektórym bezpartyjnym radnym, którzy nie doceniali ściśle współpracy rady z mieszkańcami całej gromady, zwracała uwagę, że dobrze pracować rada będzie mogła wtedy, o ile należycie doceni życzenia mieszkańców gromady, wczuje się w ich pragnienia, postawi sobie za cel wciągnięcie do przebudowy życia w gromadzie wszystkich mieszkańców.

Oparcie się na aktywność polityczną i społeczną pozwoliło Gromadzkiej Radzie Narodowej w Sadowej Górze przeprowadzić szeroką akcję uświadamiającą. Przewodowali w tej akcji radni. Ko misje radzieckie stały się żywym ogniwem zespalającym inicjatywę chłopstwa z wysiłkami Gromadzkiej Rady Narodowej. Chłopi wiedzieli, że komisja rolna dba o to, ażeby GS zaopatrzony był w terminie we wszystkie artykuły przemysłowe, potrzebne rolnikom do wiosennych prac polnych, baczny na to, ażeby wszystkie maszyny GOM jak najstaramiej były wyremontowane i — jak najpochlebniej wyrażają się o swej radzie, o pracy jej komisji. Wiedzą, że ich rada mądrze kieruje wysiłkami

całej gromady. Zespolenie wysiłków rady i wszystkich uczciwych chłopów z Sadowej Góry, w krótkim czasie przyniosło piękne owoce: wiosenne siewy ukończono na 13 dni przed terminem ustalonym zobowiązaniem. 99 proc. wszystkich pól obsiano siewem rządowym, zagospodarowano 7 ha pastwiska, na którym zasadzono buraki cukrowe i pastewne. Także po każde rezultaty daly zobowiązania hodowlane: wzroslo poglowie cielat.

Podobnych przykladów świadczących o należytej pracy gromadzkiej rad narodowych można by przytoczyć więcej. Drogi do sukcesów w tych gromadach były podobne jak w Sadowej Górze. Tam, gdzie rada zadzierzgnęła ściśle współpracę ze swymi wyborcami i rozumnie kierowała ich wysiłkami, tam gdzie rada w swej pracy dala pełne odzwierciedlenie pragnień i dążeń mieszkańców — rezultaty są pożyteczne i w wielkim stopniu zadowoleniu zarówno rady jak i jej wyborców.

Gromadzkie rady narodowe, które w swej pracy nie uwzględniają życzeń wyborców, nie liczą się z ich głosem, działają w oderwaniu od nich, rzecz jasna nie uzyskają i nie mogą osiągnąć pożądanego wyniku.

Wspomnieliśmy już uprzednio o Jaszczwi i Kobylanach pow. Krosno. Cóż, że gromadzkie rady narodowe w tych gromadach mają konkretne plany co należałoby przedsięwziąć w gromadzie, co robić, o ile te plany pozostają na świetniku papieru, a niewiele się robi, by tymi perspektywami, zadaniami przejąć każdego mieszkańca gromady.

Zródłem słabej troski Gromadzkiej Rady Narodowej w Kobylanach, Jaszczwi i wielu innych gromadach, o to, by swymi zamierzeniami przejąć najszersze rzesze wyborców, są nie tylko dość częste objawy niezadania wielu radnych, a nawet przewodniczących przywódców gromadzkich rad. Bardzo często radni nie zdają sobie sprawy, że powodzenie jakiegokolwiek przedsięwzięcia można zapewnić od początku do końca tylko wtedy, gdy się przekonano o słuszności tej sprawy całą gromadą, wszystkich jej

mieszkańców. Trzeba mówić chłopom, a to czynić winni zarówno radni jak i inni przodujący chłopci, wszyscy członkowie partii — jakie korzyści przyniesie im np. melioracja, która jest konieczna w danej gromadzie, siew krzyżowy, racjonalna uprawa ziemi — słowem aktyw w swoim środowisku winni popularizować zadania, które wysuwa rada do realizacji na najbliższy okres, czuć się współodpowiedzialnym na równi z przewodniczącym rady za los poczynania, które jest inicjowane w gromadzie, za to, czy na wezwanie gromadzkiej rady wyślą wszyscy pracujący chłopcy do realizacji zadania stawianego przez nią. Trzeba, ażeby wszyscy radni zdawali sobie sprawę, że w dużej mierze od ich pracy w swoim środowisku zależy powodzenie pracy gromadzkiej rady, ściśle powiązanie organu władzy ludowej z masami.

„Starożytni Grecy — czytamy w historii WKP(b) — mieli w systemie swej mitologii pewnego słynnego bohatera — Anteusza. Nie było takiego bohatera, którego by on — ów Anteusz nie pokonał. Uważano go za bohatera niezwycięzonego. Na czym polegała jego siła? Polegała ona na tym, że niekiedy niekiedy mu się wiodło w walce z przeciwnikiem, dotykał ziemi, swej matki, która go zrodziła i wykarmiła i nabierał nowych sił. Miał on jednakże swoją słabą stronę — było nią niebezpieczeństwo, by nie został w jakikolwiek sposób oderwany od ziemi. Wrogowie pamiętali o tej słabości i czyhali na niego”.

Dobrze byłoby, ażeby ten cytat wzięli pod rozwagę wszyscy radni, członkowie przywódców rad, aktywni partyjni i bezpartyjni gromadcy, którym niekiedy się wiodzie w pracy nad realizacją postulatów wyborczych na skutek braku powiązania ich wysiłków z wysiłkami i pragnieniami wszystkich mieszkańców swoich terenów. Pamiętajcie, że ich praca przyniesie wtedy tylko owoce o ile istnieć będzie wzajemne zrozumienie między radą a jej wyborcami, o ile prawidłowo koordynowane będą słuszne wysiłki i zamierzenia pracujących chłopów.

S. GALOS

«Gęsi rządzą się jak szara gęś»

Gęsi cenimy, nawet bardzo. Oprócz smaczkowej pieczeni dają nam pierze i lekki puch, oplaca się zatem ich hodowla. Ale kiedy zaczynają się samowolnie rządzić, „jak szara gęś“, ogarnia nas gniew.

W Pruchniku (pow. Jarosław) ob. K. jest zamiłowanym hodowcą gęsi, posiada także spore stadko baranów. Cieszyłoby nas to jego gospodarowanie, gdyby ta miła „chudoba“ nie wyrządzała nam pokaźnych szkód. Niestety, samopas wypuszczone na pola stada gęsi zniszczyły na polach warzywa.

Wyjadły już fasolę i kapustę, zabierają się do innych „nowalijek“. W ub. roku jak i obecnie w tym „po-wszechnym dziele zniszczenia“ nieogrodzonych ogrodów dopomagają gęsiom barany. Ich właściciel ob. K. nie robi sobie nic z naszych upomnień, nie zamyka w obejściu niesforemny dobytek.

Czy koniecznie musimy uciec się do tak drastycznego środka, jakim byłoby — po uprzednim ogłoszeniu — wyłożenie trutki, jak na szkodniki? Poszkodowani rolnicy z Pruchnika



Gdy telegram „zawiśnie“ na słupie

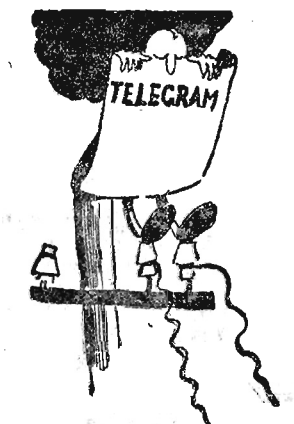
Aby dostać się do Ołpina (pow. Jasło), odległych od najbliższego przystanku kolejowego 19 km, trzeba tą drogą odbyć na piechotę lub uprzednio zamówić furmankę.

Ponieważ pracuję w Stalimogrodzie, a urlop chciałem spędzić wraz z żoną i 7-miesięcznym dzieckiem u rodziców w Ołpinach, powiadomiłem ich telegraficznie o naszym przyjeździe, prosząc o wysłanie furmanki na stację kolejową.

Niestety, po przybyciu tam okazało się, że nikt na nas nie oczekiwał. Nie było innej rady, poszedłem do Ołpina pieszo. W domu rodzice zdziwieni moim nieoczekiwanym przybyciem oznajmili, że telegram nie otrzymał.

Jak się następnie dowiedziałem, poczta miejscowa od tygodnia nie miała połączenia telefonicznego z Jasłem, bo w czasie burzy w druty uderzył piorun. Zrozumiałem więc, że z winy pracowników Pow. Zarządu Łączności w Jasle nadana przeze mnie wiadomość telegraficzna zawisała na uszkodzonym słupie.

I kto wie, może wisi tam po dziś dzień, jeśli uszkodzenia linii telegraficznych nie są naprawiane na bieżąco? Władysław Blicharz Stalimogrod



Śladem artykułu

„Rozumiejąc szacowną rolę korespondenta robotniczo-chłopskiego, jaką spełnia w rozwoju naszej ojczyzny, chcę przyczynić się także do budowy lepszego jutra i podnieśmienia stopy życiowej mas pracujących. Zgłaszam się więc na Waszego korespondenta.”

W swych korespondencjach będę się starał pokazywać nasze zwycięstwa w pracy, zawiadania o popełnionych błędach, walczyć płósem z przejawami marnotrawstwa, nadużyć i niedbalstwa.

Pragnę podkreślić, że zachęci mnie do tego artykuł tow. Edzysława Kanarka, sekretarza KW PZPR pt. „Pomagajcie korespondentom — bronie ich przed tłumocielami krytyki“, zamieszczony w „Nowinach Rzeszowskich“ w dniu 14 czerwca br.

Po przeczytaniu artykułu zaszłam napisaniem ten list i chcę zostać Waszym korespondentem“.

Edzysław Florina prac. WSK Mielec Wydz. kier. Daniela

Listy o podobnej treści otrzymaliśmy od innych czytelników. Zgłosili się po opublikowaniu wyż. wym. artykułu na korespondentów na szę gazetę tow. Edward Ptak z Technikum Hutniczego w Stalowej Woli, ob. Władysław Chmara, zam. w Lesku, ob. Franciszek Rembisz z grom. Korabina (pow. niżański), ob. Stanisław Rolnik z Sanoka, ob. Władysław Opaliński z Rozwadowa, ob. Bogdan Ciejka z Mielca i wielu innych.

są ogromne przekroczenia godzin nadliczbowych (np. w styczniu plan godzin nadliczbowych przekroczone o 331,4 proc.) przekroczenia funduszu płac (w I dekadzie przekroczone o 121.011 zł) oraz brakorobstwo. Wybrakowana produkcja siega poważnych rozmiarów. I tak np w styczniu w SFW wyprodukowano „niepoprawnych“ braków 29.020 sztuk, w lutym 22.150, w marcu 57.364 szt. Dla przykładu warto by porównać sytuację ZPG, gdzie w miesiącu maju na ogólną produkcję, braków było 11. Straty spowodowane brakami w „Sanowagu“ równają się kwocie 164.908 zł.

Widzimy więc, jak ogromne sumy pożera brakorobstwo w „Sanowagu“. A są to przecież straty, których przy odpowiedniej, troskliwej gospodarce można uniknąć. Ale dlaczego toleruje się złą gospodarkę, co na to kierownictwo i organizacja partyjna?

Przyczyną niedociągnięć w Sanockiej Fabryce Wagonów jest przede wszystkim brak sprężystości i energii u kierownictwa gospodarczego, brak właściwej opieki, pomocy i kontroli pracy ze strony sekretarzy KZ PZPR i całej organizacji partyjnej. Wzrostko to powoduje, że w SFW walcą o obniżkę kosztów nie

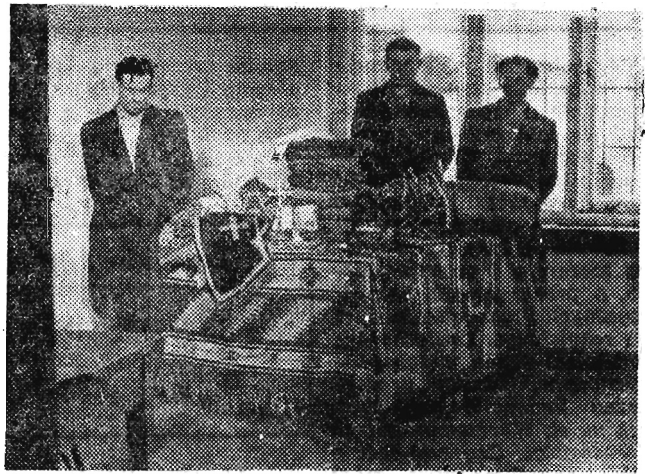
chcą. A wyniki? Jak widzimy, nie są zbyt „chwalebne“.

Jaki nasuwa się wniosek z porównania gospodarki w obu omawianych zakładach. Otóż możliwości potania produkcji istnieją wszędzie. Ujawnienie i wykorzystanie jednych rezerw uruchamia drugie. Chodzi więc o to, by zmobilizować wokół tej walki całą załogę w każdym zakładzie, zapewnić jej w drodze sprawnej organizacji pracy, jak najszersze możliwości uzyskania lepszych wyników ekonomicznych.

Porównanie to wskazuje nam również na potrzebę stałej wymiany doświadczeń między zakładami. Uczy nas, że wygosparowanie dodatkowych oszczędności to sprawa codziennej walki z marnotrawstwem każdego gromadcy, bo kto nie szanuje groszy, ten traci tysiące. Przykład Zakładów Przemysłu Gumowego w Dębicy pokazuje nam, jak trzeba pracować, by móc uzyskać oszczędności. Przykład Sanockiej Fabryki Wagonów — czego należy wystrzegać się, jeżeli chce się zrealizować program naszej partii, w dziedzinie poprawy materialnych i kulturalnych warunków naszego społeczeństwa.

LESŁAW KOLJEWICZ

Sprawcy włamań do kościołów zostali ujęci



Na zdjęciu: Główny sprawca włamań do kościołów — Jan Lencznar (pierwszy z lewej) oraz jego wspólnicy Julian Lalicki i Józef Mądrzak. Na pierwszym planie zrabowane kilimy, dywany, dewocjonalia itp. rzeczy kościelne.

W latach 1953 — 1955 w województwie rzeszowskim nieznanymi sprawcami dokonano licznych włamań do kościołów na terenie naszego województwa. W ostatnim czasie zanotowano nasilenie tych włamań.

Społeczeństwo naszego województwa było poruszone do głębi haniebnymi sprawkami grasujących włamywaczy — złodziei, a wrogowie naszej ludowej władzy wykorzystywała to do szerzenia kłamliwej antypaństwowej propagandy. W wyniku energicznej i sprawnej akcji Milicji Obywatelskiej sprawcy włamań zostali ujęci.

W dniu 7 czerwca br. w godzinach nocnych w czasie

wyważania krat w oknach kościelnych. W wyniku natychmiastowej rewizji domowej u podejrzanego znaleziono szereg rzeczy pochodzących z włamań do kościołów jak: kilimy, dewocjonalia oraz różnego rodzaju przyrządy służące do włamań jak: łomy, świdry itp.

W toku wstępnego śledztwa udowodniono wyżej wymienionemu bezsporną winę opartą na dowodach rzeczowych dokonania włamań do kościołów w Kańczudzie (pow. Przeworsk), Łące, Siocinie i Zalesiu (pow. Rzeszów), Sędziszowie, Rzeszowie (kościół Chrystusa Króla) i wielu innych.

Mimo nagminnego zjawiska kradzieży i włamań do kościołów o czym było wiadomym szerszemu kręgowi społeczeństwa, znaleźli się tacy, którzy wiedząc o tym względnie przypuszczając, że przedmiotowy sprzedawane przez sprawcę włamań Jana Lencznara pochodzą z włamań do kościołów pomagali mu w łatwym zbywaniu różnego rodzaju rzeczy jak: obrączki złote, broszki, bransolety, wisiorki na sztabkach złota, serca, kotwiczki itp. oraz dywany i kilimy.

Tymi współzawodnikami umożliwiającymi dokonywanie procederu przestępczego przez J. Lencznara są: jego żona Maria lat 43, która zbywała kradzione rzeczy w okolicznych miastach oraz Julian Lalicki lat 51 zamieszkały w Rzeszowie ul. Obrońców Stalingradu 77 — bez stałego

źródła utrzymania, trudniący się wyłącznie handlem na „czarnym rynku“, który sprzedawał nabyte od Lencznara różnego rodzaju dewocjonalia. Rzeczy te sprzedawał wspólnie z Józefem Mądrakiem zamieszkałym w Niechobru nr 262 (pow. Rzeszów). — U J. Mądrzaka znaleziono również dywan pochodzący z ostatniego włamania do kościoła Chrystusa Króla w Rzeszowie.

Na terenie pow. przemyskiego dokonano ostatnio 3 włamań do kościołów. W dniu 12 czerwca br. został zatrzymany i aresztowany Władysław Kuras lat 19, zamieszkały w Tarnawce pow. Przemyski, pozostający na utrzymaniu rodziców, który dokonał włamania do kościoła w Tarnawce, skąd ukradł ze skarbionek 1152 zł.

Ponadto został ujęty sprawca usiłowania włamania do kościoła w Gorlicach i katedry w Tarnowie — Władysław Tutaj lat 36. Władysław Tutaj, będąc w kościele podstępnie udał się do skarbowicy i w miejscu ukrytym — „omdlewa“. Po zamknięciu kościoła w godzinach nocnych dokonuje kradzieży.

Cl wszyscy sprawcy włamań zostali ujęci przez MO. Ich sprawa znajduje się w toku śledztwa. W niedługim czasie staną oni przed sądem, gdzie odpowiadać będą za popełnione włamanie i kradzieże w wielu kościołach naszego województwa.

Były agent „dwójki” i gestapo Alfred Jaroszewicz przed Sądem Wojewódzkim w Warszawie

(Ciąg dalszy ze str. 1)

nia ruchu komunistycznego i antyfaszystowskiego.

Oskarżony Jaroszewicz próbował w prowokacyjnych celach, nawiązać kontakty z poszczególnymi osobami związanymi z ZNMS i KPP.

Próby te nie dały jednak rezultatu, gdyż ich prowokacyjny charakter został szybko rozszyfrowany.

Jedną z prób prowokacji, zakrojonych na szerszą skalę miała na celu skompromitowanie konsultatu radzieckiego. Oskarżony, przy współudziale pracownika sam. ref. inf. Ignacego Brzeskiego, którego osobiście wprowadził do „dwójki” i jego agenta Mikulskiego, podejmował kilkakrotnie jesienią 1924 r. próby pozyskania zaufania urzędników konsultatu radzieckiego, aby nakłonić ich do odbycia spotkań w dogodnym dla „dwójki” miejscu na terenie Warszawy i doręczyć im spreparowane „dokumenty”. Plan, ustalony przez osk. Jaroszewicza z kpt. Grafem, przewidywał iż w wypadku gdyby pracownicy konsultatu radzieckiego przyjęli te próby.

Osk. Jaroszewicz instruował podległą mu sieć agenturalną w kierunku rozpracowywania ogniw organizacyjnych KPP, werbował agentów i polecał im organizować komórki KPP w jednostkach wojskowych dla celów prowokacyjnych. Oskarżony opracowywał również instrukcje, wydawał polecenia oficerom informacyjnym w sprawie skutecznego zwalczania ruchu komunistycznego w jednostkach i utrzymywał ścisły kontakt z cywilnymi władzami politycznymi w tym zakresie. W wyniku działalności oskarżonego i podległego mu aparatu oraz na podstawie meldunków uzyskanych od pozostających do jego dyspozycji sieci konfidenckalnej i od oficerów Informacyjnych — sam. ref. inf. DOK I przeprowadził szereg aresztowań w centralnych i terenowych ogniwach KPP.

Oskarżony osobiście werbował agentów i udzielał im szczegółowych instrukcji dotyczących stosowania prowokacji i w celu likwidowania komórek komunistycznych w wojsku.

W latach 1927—1931 sam. ref. inf. dokonał szeregu prowokacji w jednostkach wojskowych na terenie Warszawy. Prowokacje te polegały na rozrzucaniu ulotek komunistycznych na terenie koszar oraz na podrzucaniu tych ulotek przez agentów upatrzonego żołnierza. Prowokacja miała na terenie 36 p. p. i I

DOK w Warszawie kierował osobiście oskarżony. Wręczył on swemu współpracownikowi Brzeskiemu około 100 sztuk ulotek komunistycznych, polecając mu za pośrednictwem pozostających na usługach sam. ref. inf. kpt. Jana Sawickiego i ogniomistrza Jana Fijałkowskiego rozrzucić je na terenie koszar 36 p. p. i I DOK. W rezultacie aresztowanych zostało 16 żołnierzy. Na terenie I DOK ogniomistrz Fijałkowski wręczył plik ulotek do rąk pewnego kaprała, który został aresztowany i skazany na 4 lata więzienia.

W identyczny sposób przeprowadzono prowokacyjne aresztowania żołnierzy 72 p. p. w Radomiu i I pułku lotniczego.

Gdy w 1929 r. aresztowano kilku członków jednego z centralnych wydziałów KPP w Warszawie, a w 1930 roku kilku członków KPP w Rembertowie — osk. Jaroszewicz osobiście przesłuchiwał zatrzymanych, których następnie sąd skazał na kary więzienia.

W latach od 1927 do września 1939 r. osk. Jaroszewicz zajmował kierownicze stanowiska w Stowarzyszeniu Urzędników Państwowych i w Stowarzyszeniu Pracowników Umysłowych Przemysłu Państwowego, a w 1932 r. objął stanowisko kierownika referatu ochrony w sam. ref. inf. Do zadań jego, jako kierownika tego referatu należało rozpracowywanie i zwalczanie ruchu komunistycznego w zakładach zbrojeniowych na terenie DOK I. W tym celu oskarżony instruował szefów bezpieczeństwa poszczególnych zakładów, kierował ich antykomunistyczną działalnością, wydawał opinie o osobach zatrudnionych oraz ubiegających się o pracę w przemyśle zbrojeniowym i podejmował wszelkie kroki, aby nie dopuścić do pracy osób o poglądach lewicowych, bądź zwalniał takie osoby, jeśli już pracowały.

W latach 1932—34 pod bezpośrednim kierownictwem osk. Jaroszewicza i na podstawie jego materiałów oraz meldunków szefów bezpieczeństwa — przeprowadzono likwidację ogniw KPP m. in. w Państwowych Zakładach Lotniczych, w Zakładach Skoda na Okęcu i w Wytwórni Amunicji nr 2 w Rembertowie. Aresztowano wówczas kilkunastu członków KPP, którzy skazani zostali na kary długoletniego więzienia.

W 1934 r. Jaroszewicz objął stanowisko dyrektora administracyjno-handlowego Państwowych Zakładów Inżynierii „Ursus”. Na stanowisku tym podlegały oskarżonemu m. in. działy personalny i bezpieczeństwa.

Oskarżony osobiście i przez specjalnie do tego celu wyty-

powanych pracowników rozpracowywał konfidenckalnie nastroje pracowników, w szczególności przejawy działalności komunistycznej. Uzyskane informacje oskarżony przekazywał do sam. ref. inf. DOK I oraz do urzędu siedzącego P. P. w Warszawie. W niektórych wypadkach wykorzystywał te informacje we własnym zakresie, powodując zwolnienie z pracy osób podejrzanych o sympatyzowanie z ruchem komunistycznym.

Osk. Alfred Jaroszewicz cieszył się dużym zaufaniem swych przełożonych, m. in. zastępcy szefa oddziału II sztabu głównego ppłk. Meyera, z którym pozostawał w bliskich stosunkach towarzyskich. Do organów „dwójki” oskarżony wprowadził również swego brata, Władysława, z zawodu lekarza; został on skierowany dzięki parciu ppłk. Meyera do pracy w samodzielnym referacie technicznym — najbardziej zakonserwowanej komórce oddziału II, zajmującej się zagadnieniem stosowania środków toksycznych i bakteriologicznych dla celów dywersyjnych i sabotażu przeciwko ZSRR.

Z początkiem 1940 r. osk. Jaroszewicz rozpoczął działalność w Komendzie Głównej Związku Walki Zbrojnej. W ramach tej działalności utrzymywał on do końca 1941 roku, ścisły kontakt z ppłk. Pełczyńskim, pseudonim „Grzegorz”, szefem oddziału II KG ZWZ. Od Pełczyńskiego otrzymywał oskarżony wytyczne dla zwalczania organizacji narodowo-wyzwoleńczej i przekazywał mu informacje o rozpracowanych członkach organizacji lewicowych.

W tym okresie osk. Jaroszewicz współdziałał z szeregiem pracowników „dwójki”, jak Bogusławem Buczyńskim, Włodzimierzem Lechowiczem, Stanisławem Nienaltowskim, zorganizował dywersyjną grupę, której zadaniem było: wkraść się w zaufanie działaczy antyfaszystowskich, w odpowiednim momencie wejść do partii robotniczej i kontynuować w jej szeregach prowokacje i dywersje.

Przy czynnym poparciu Mariana Sychalskiego wymienionym „dwójkarzom” z osk. Jaroszewiczem na czele — mającym długoletnie doświadczenie w organizowaniu dywersji i prowokacji udało się przedostać do Gwar-

rej wchodzili m. in. etatowi pracownicy oddziału II i jego współpracownicy: osk. Alfred Jaroszewicz oraz skazani wyrokami sądu PRL — Witold Pajor, Stanisław Nienaltowski, Franciszek Chmielewski, Antoni Łaszkielewicz, Kazimierz Moczarski.

„Dwójkarska” grupa Lechowicza — Jaroszewicza uzyskała po wyzwoleniu kraju przy poparciu Mariana Sychalskiego dalsze możliwości dywersyjnej działalności, przystosowanej do nowych warunków i obliczonej na długą metę.

W okresie od jesieni 1945 r. aż do chwili aresztowania oskarżonego Jaroszewicza oraz Lechowicza „grupa pracownicza” odbywała zebrań, na których Lechowicz i osk. Jaroszewicz wytyczali kierunki prowadzenia działalności dywersyjnej i szkodniczej na stanowiskach w aparacie państwowym.

Zgodnie z tymi wytycznymi szereg członków grupy podjęło starania dla objęcia odpowiedzialnych stanowisk państwowych. I tak osk. Jaroszewicz został, dzięki poparciu Mariana Sychalskiego, dyrektorem departamentu Ministerstwa Aproprowiacji, a następnie wiceministrem, Lechowicz w początkach 1946 roku otrzymał za pośrednictwem Sychalskiego stanowisko dyrektora departamentu osiedleńczego Ministerstwa Ziemi Odzyskanych, gdzie realizował sprzeczną z interesami narodu i wrogą masom ludowym politykę w dziedzinie osadnictwa, polegającą na zapewnieniu uprzywile-

W przewidywaniu wyzwolenia Polski przez Armię Radziecką osk. Jaroszewicz wespół z Lechowiczem jeszcze w 1943 roku stworzyli dla celów dywersyjnych „dwójkarską” grupę zwaną przez nich pracowniczą. Po wyzwoleniu Lechowicz wznowił działalność tej grupy, w skład któ-

rej wchodzili m. in. etatowi pracownicy oddziału II i jego współpracownicy: osk. Alfred Jaroszewicz oraz skazani wyrokami sądu PRL — Witold Pajor, Stanisław Nienaltowski, Franciszek Chmielewski, Antoni Łaszkielewicz, Kazimierz Moczarski.

„Dwójkarska” grupa Lechowicza — Jaroszewicza uzyskała po wyzwoleniu kraju przy poparciu Mariana Sychalskiego dalsze możliwości dywersyjnej działalności, przystosowanej do nowych warunków i obliczonej na długą metę.

Zgodnie z tymi wytycznymi szereg członków grupy podjęło starania dla objęcia odpowiedzialnych stanowisk państwowych. I tak osk. Jaroszewicz został, dzięki poparciu Mariana Sychalskiego, dyrektorem departamentu Ministerstwa Aproprowiacji, a następnie wiceministrem, Lechowicz w początkach 1946 roku otrzymał za pośrednictwem Sychalskiego stanowisko dyrektora departamentu osiedleńczego Ministerstwa Ziemi Odzyskanych, gdzie realizował sprzeczną z interesami narodu i wrogą masom ludowym politykę w dziedzinie osadnictwa, polegającą na zapewnieniu uprzywile-

W przewidywaniu wyzwolenia Polski przez Armię Radziecką osk. Jaroszewicz wespół z Lechowiczem jeszcze w 1943 roku stworzyli dla celów dywersyjnych „dwójkarską” grupę zwaną przez nich pracowniczą. Po wyzwoleniu Lechowicz wznowił działalność tej grupy, w skład któ-

jowanych pozycji klasom wyzyskującym. W 1947 roku Lechowicz, dzięki poparciu Sychalskiego, został ministrem aproprowiacji.

Osk. Jaroszewicz oraz Lechowicz wysunęli z kolei na odpowiedzialne stanowiska w aparacie państwowym innych „dwójkarzy” i prowokatorów. Jak np. Stanisława Nienaltowskiego i b. komisarza policji granatowej Czesława Jacynę, którzy skazani zostali następnie wyrokami sądu PRL.

Osk. Jaroszewicz, podobnie jak pozostali członkowie grupy „dwójkarskiej”, skrzętnie ukrywał przed władzami państwowymi swą zbrodniczą przeszłość, co potwierdza wrogie intencje i przestępczy, dywersyjny charakter ich działalności.

„Dwójkarska” grupa oskarżonego Jaroszewicza oraz Lechowicza mogła tak długo prowadzić swą dywersyjną działalność dlatego, że korzystała z wydanej pomocy Mariana Sychalskiego, który nie tylko skrzętnie ukrywał przed partią, rządem i władzami bezpieczeństwa ich faktyczne oblicze i dywersyjną działalność, wysuwał ich na odpowiedzialne stanowiska państwowe, nadawał wysokie odznaczenia i stopnie wojskowe — ale ugruntował także ukutą przez nich legendę o ich rzekomych usługach oddanych ruchowi demokratycznemu w okresie przedwojennym i w czasie okupacji.

Po odczytaniu aktu oskarżenia sąd przystąpił do przesłuchiwania oskarżonego.

Wytrawny „dwójkarz” przyznaje się do winy

Oskarżony Alfred Jaroszewicz przyznaje się do winy i odpowiedzialności za to, iż swoją przedwojenną działalnością przyczynił się do fałszywej polityki w Polsce i klęski wrześniowej oraz do dywersji politycznej po wyzwoleniu kraju. Oskarżony nie przyznaje się natomiast do współpracy z gestapo, jak również wysuwa szereg zastrzeżeń odnośnie poszczególnych zarzutów, zawartych w akcie oskarżenia.

Oskarżony, przedstawiając się sądowi jako „pryncypialny socjalista” twierdzi, iż nigdy nie był członkiem POW, ale, po przedłożeniu mu jego legitymacji Związku Peowialków przyznaje, że brał udział w akcjach politycznych POW. Jaroszewicz wyjaśnia następnie, że w

1922 roku, po maturze, rozpoczął pracę w osławionej „dwójce” w referacie narodowościowym samodzielnego referatu informacyjnego DOK I. Jaroszewicz usiłuje przekonać sąd, iż rozpoczął pracę rzekomo nie orientując się w charakterze i działalności „dwójki”.

Okres przedwojenną działalność Jaroszewicza, to jak wynika z jego zeznań, okres następującej jedna po drugiej prowokacji. Przez cały czas Jaroszewicz — jak sam stwierdza — skrzętnie pozostawał w kontakcie z działaczami ruchu robotniczego, a w szczególności z działaczami KPP. M. in. za pośrednictwem swego przyjaciela Bogusława Buczyńskiego, konfidenta „dwójki”, oskarżony próbował rozszerzyć swe zna-

jomości i zdobyć zaufanie działaczy komunistycznych. Jak jednak stwierdza sam Jaroszewicz — w większości wypadków próby te nie przynosiły żadnych rezultatów.

Oskarżony zeznaje, że wśród ludzi wciągniętych przez niego do pracy w „dwójce” byli również jego dobrzy znajomi: Lechowicz, Nienaltowski i inni.

Najlepszą opinię o oskarżonym, jako wytrawnym „dwójkarzu” wystawił w swoim czasie jego zwierzchnik w sam. ref. inf. kpt. Malanowicz. W opinii tej, znajdującej się w aktach sprawy, stwierdzono, iż Jaroszewicz dobrze wywiązuje się ze swych obowiązków w „dwójce” i wykazuje dużo samodzielności i inicjatywy. Rozprawa trwa.

Zmiana zasad premiovania w budownictwie

przyczyni się do podniesienia jakości i terminowości robót

(Dokończenie ze str. 1)

ty budowy będą niższe od ustalonych w kosztorysie. Na premie za obniżenie kosztów budowy obiektu przeznaczają się do 20 proc. uzyskanej oszczędności.

PREMIE DLA PRACOWNIKÓW ZJEDNOCZEN PRZEDSIĘBIORSTW ZARZĄDÓW I CENTRALNYCH ZARZĄDÓW BUDOWLANO-MONTAZOWYCH

Pracownicy tych jednostek będą premiovani za wykonanie kwartalnych planów zadań rzeczowych (oddawania obiektów do użytku), pod warunkiem nieprzekroczenia zatwierdzonego planu kosztów.

Premia w pełnej wysokości 40 proc. może być wypłacona pod warunkiem wykonania w 100 proc. kwartalnego planu oddawania do użytku obiektów, podstawowych węzłów lub etapów. Zjednoczenia otrzymują peł-

ną premię kwartalną pod warunkiem nieprzekroczenia zatwierdzonego planu kosztów. Przy zwiększonym wykonaniu planu ponad 100 proc. premia poważnie wzrasta.

Górną granicę premii — 60 proc. (przy 105 proc. wykonania planu) ustalono zarówno dla pracowników wykonawstwa, jak również dla pracowników inżynieryjno-technicznych w administracyjnych jednostkach budowlano-montażowych, co ma na celu zapobieżenie szturmu włości i przestrzeganie zasady właściwego ustalania planów.

Premia kwartalna może ulec zmniejszeniu w przypadku niewykonania w 100 proc. kwartalnego planu oddawania do użytku najważniejszych obiektów. Możliwe jest nawet całkowite pozbawienie premii. Premia ulega zmniejszeniu w zjednoczeniach w wypadku przekroczenia planu kosztów.

W yobraźcie sobie człowieka, który oburza się na zarzut, iż w jego głowie zrodził się jakikolwiek zamysł prowokatorski, człowieka — miłośnika prawdy, organizatora korporacji studenckiej pod nazwą „Prawda” (w języku starogreckim), człowieka szczerego i prostolinijnego, o przekonańach socjalistycznych i sympatii do narodu rosyjskiego. Tak scharakteryzował siebie wczoraj w pierwszym dniu procesu przed Sądem Wojewódzkim dla m. st. Warszawy Alfred Jaroszewicz. Czy człowiek o takiej charakterystyce mógł być przez 17 lat pracownikiem sanacyjnej „dwójki”?

Przypuszczenie takie jest wręcz absurdalne.

Bo przecież osławiona „dwójka” — II oddział sztabu głównego — odgrywała w międzywojennej Polsce zupełnie specyficzną rolę. Zgodnie z tradycjami pilsudczyzny, której szef rozpoczął swoją karierę polityczną jako agent austriackiego wywiadu (HK — Stelle w Krakowie), „dwójka” stała się swoistego rodzaju ośrodkiem politycznym, „szkołą polityczną”, w której odbywali staż wszyscy członkowie działające sanacyjne- go faszystwu — Beck, Stawek, Pieracki, Kościakowski, Miedzinski, Hołdwo i wielu, wielu innych. „Dwójka” wnieśli do polityki swoim mocodawcom — najbardziej reakcyjnym sferom wielkiego kapitału i obszarnictwa, miała swoich ludzi wszędzie, sta-

nowiła organizację, która za główny i najważniejszy swój cel uważała walkę z wszelkim postępem, z ruchem robotniczym, z partią komunistyczną, ze Związkiem Ra-

Z sali sądowej

Beznadziejny chwyt „dwójkarza”

dzieckim. Wszelkie koncepcje polityczne monopolistycznego kapitału np. zbliżenie polityczne sanacyjno-hitlerowskie, dążenie do sojuszu Polski z Trzecią Rzeszą i zorganizowania wspólnej wyprawy na Wschód, na Związek Radziecki, znajdowały w II oddziale gorących orędowiaków.

Do zwykłego arsenału środków działania „dwójki” należały: skrytobójstwo, dywersja, prowokacja, robota rozbijacka w organizacjach robotniczych, rozpalenie i podniecanie waśni narodowościowych.

Jasne jest więc, że charakterystyka jaką sobie wystawił wczoraj Jaroszewicz, który przyznał, że był wieloletnim funkcjonariuszem „dwójki” nie godzi się z celami, działalnością i metodami „pracy” II oddziału tak samo, jak woda nie godzi się z ogniem. Natomiast prawdzi-

wa oparta na faktach — charakterystyka Jaroszewicza, jakiej dokonał prokurator w akcie oskarżenia, doskonale zgadza się z tym, co wiadomo powszechnie o „dwójce”.

Jaroszewicz uczestniczył w robocie P. O. W., brał udział jako ochotnik w wojnie przeciwko ZSRR w roku 1920, pracował w samodzielnym referacie informacyjnym D. O. K. 1 w Warszawie już od 20 roku życia, próbował zorganizować prowokacje w stosunku do pracowników konsultatu radzieckiego, podrzucał ulotki o treści komunistycznej upatrzonej z góry żołnierzom, których skazywano na tej podstawie na lata więzienia, przesłuchiwał aresztowanych komunistów, opracowywał instrukcje antykomunistyczne, usuwał robotników o postępowych przekonaniach z fabryk zbrojeniowych, rozbijał ruch zawodowy. A później w czasie okupacji Jaroszewicz przenika do organizacji antyfaszystowskich i „rozpracowywuje” je na rzecz II oddziału AK oraz gestapo, wreszcie wchodzi na wysokie stanowiska do aparatu państwowego Polski

Ludowej. Wszystkie te fakty — to klasyczne metody działania „dwójkarza”, to niezbita świadectwo, że Alfred Jaroszewicz był nieodrodnym wychowankiem swej organizacji, wiernym jej zasadom i metodom działania aż do chwili, gdy organy bezpieczeństwa położyły kres jego zbrodniczej działalności.

Toteż nic dziwnego, że gdy już w pierwszym dniu rozprawy prokurator zaczął pytaniami przypierać oskarżonego do muru, konfrontował poszczególne fragmenty zeznań, przytaczał oświadczenia złożone w śledztwie, Jaroszewicz zaplatał się w sieci swych nieprawdopodobnych kłamstw. Szeroko np. rozwoził się nad tym, że po rozpracowaniu w „dwójce” popadł w konflikt ze swoim sumieniem „socjalisty” — członka Związku Niezależnej Młodzieży Socjalistycznej. Po sprawdzeniu dat, okazało się jednak, że najpierw rozumiwał „dwójkarską” działalność, a później dopiero wstąpił do Z. N. M. S., niewątpliwie już z konkretnymi zadaniami szpiclowskimi i prowokatorskimi. Wczorajsza rozprawa obfitowała w podobne momenty. Oskarżony odwoływał więc coraz to inne części swoich zeznań, jego linia obrony zaczęła się łamać, przyśkał jak przysłowiowa bańka mydlana.

A co będzie, gdy w toku dalszej rozprawy przemówią świadkowie i dokumenty?

J. F. Ch.

Młodzież rzemieślnicza przygotowuje podarki na Festiwal

Młodzież rzemieślnicza szkoli się w różnych zawodach w indywidualnych mistrzostwach na terenie woj. rzeszowskiego, interesuje się zbliżającym się V Festiwalu

Komitety Frontu Narodowego Rzeszowa organizują zebrania

Komitety Frontu Narodowego Rzeszowa organizują zebrania ludności dla omówienia budżetu i planu gospodarczego Rzeszowa na rok obecny. Ostatnio takie zebrania odbyły się w Obwodzie nr 19 przy ul. Lwowskiej, na którym radny MRN zaznajomił zebranych z pracą MRN w zakresie realizacji budżetu i planu gospodarczego Rzeszowa.

Mieszkańcy miasta żywo interesują się tym, co nowe go zostanie wybudowane w roku bieżącym w Rzeszowie, jakie usprawnienia i udogodnienia zostaną wprowadzone w naszym mieście. W zebraniu wzięło udział ponad 200 osób.

F. S.

lem Młodzieży i Studentów. Podczas zebrań kół uczelnianych w poszczególnych Cechach Rzemiosł Różnych młodzież zapoznaje się z życiem swych przyjaciół w innych krajach, ich przygotowaniem do przyjazdu do Polski, a ponadto przygotowuje szereg pomysłów upominków dla delegacji zagranicznych.

Część tych upominków młodzież przekazała już swym kolegom, którzy w dniu 27 bm. wyjechali na obóz Aktywu Młodzieży Rzemieślniczej zorganizowany przez ZIR w Warce w Warszawie. Wśród upominków, na szczególną uwagę zasługują artystyczne rzeźby w drzewie i metalu, piękne kartki i albumy na fotografię.

Dla uczczenia Festiwalu młodzież rzemieślnicza przygotowuje liczne wieczornice, spotkania z mistrzami i atrakcyjne wycieczki. M. in. w pierwszej połowie lipca odbędzie się w Łańcutcie spotkanie młodzieży z cechów Jarosław, Przeworsk, Rzeszów i Łańcut.

J. Ch.

Czy w dalszym ciągu będziemy przepłacać?

Kupiłam na rynku — pokazała mi znajoma dużą torbę świeżych pachnących truskawek. Już potaniały — 10 zł za kilogram.

Gdy znalazłam się na rynku była 7.30. Truskawki kosztowały już 14 zł. Trudno kupić. Ale już o godz. 8.00 cena podniosła się do 16 zł. Mimo to stragany ciągle oblegane były przez kupujących te same, ale droższe

już o 6 zł truskawki w mniejszych ilościach znikają w torbach i koszach. Prawdopodobnie sytuacja nie uległa zmianie gdyby ceny skoczyły jeszcze wyżej. Fakt nieco dziwny. Co tak przyciąga wiernych dotychczas klientów PSS do rynkowych straganów? Czym tu maczyć wreszcie, że truskawki sprzedawane w sklepach PSS mimo niższej ceny ani w połowie nie cieszą się takim powodzeniem?

kurtuazja PSS pochłonie jeszcze dużo pieniędzy mieszkańców Rzeszowa.

(bem)

Zapisz się do szkoły dla dorosłych

Lekcje szkolne w liceach ogólnokształcących dla dorosłych prowadzone są w godzinach wieczornych. W Lic. Ogóln. dla Dorosłych przy ul. Szopena w Rzeszowie wykłady rozpoczynają się o godzinie 16.15 kończą się o godzinie 19.30. W tygodniu wypada więc 20 godzin lekcyjnych z czego 17 na zajęcia normalne, a 3 na zajęcia konsultacyjne, wyjaśniające trudności z zakresu poszczególnych partii materiału programowego. W nauce pomaga uczniom samorząd uczniowski przez specjalne zespoły samopomocowe.

Szkola prowadzi naukę w rocznych klasach licealnych (VIII, IX, X i XI). Egzamin dojrzałości daje zupełnie te same uprawnienia, jak i liceum młodzieżowe. Nauka jest bezpłatna.

Zapisy na rok szkolny 1955 — 56 odbywają się w godzinach popołudniowych od 15.00 do 20.00 w biurze dyrekcji w gmachu szkolnym przy ul. Szopena 11. Tu też można uzyskać bliższych informacji i wskazówek.

Lepsze wyniki w obniżce kosztów własnych uzyskują ekspozytury PKS

2.073.000 zł oszczędności w ramach obniżki kosztów własnych uzyskały do 1 maja br. wszystkie ekspozytury PKS w ruchu pasażerskim, towarowym i spedycji. Suma ta stanowi 10 proc. wypracowanych oszczędności roczne.

Do ekspozytur uzyskujących w tej dziedzinie najlepsze wyniki należy Ekspozytura Twarowa w Rzeszowie. W miesiącu maju obniżka kosztów własnych wyniosła tam 545.000 zł, przy czym w przeciągu I półrocza Ekspozytura rzeszowska spłaciła w całości 1.200.000 zł długu zaciągniętego wobec państwa w roku ubiegłym. Ponadto Ekspozytura wykonała do dnia 15 czerwca półroczny

plan przewozu masy towarowej czyli o 15 dni przed terminem.

Do osiągnięcia dobrych wyników półrocznych przyczyniły się w dużej mierze oszczędności poczynione w maju oraz przekraczanie miesięcznych planów eksploatacji.

I tak w maju wszystkie ekspozytury wykonały plan eksploatacji w 106 proc., a plan obniżki kosztów własnych w 8 proc. w stosunku rocznym.

450.000 zł oszczędności uzyskana w maju ekspozytura mieszana w Krośnie, osiągając przy tym 111 proc. wykonania planu miesięcznego przewozu masy towarowej.

Coraz więcej uczniów w szkołach dla pracujących

Szkoły podstawowe dla pracujących w mieście i na wsi objęły w br. szkolnym kształceniem ogółem 2.543 ludzi pracy. Z tego klasę 7 ukończyło 753 osoby na wsi, a 429 osób w mieście, co wynosi ogółem 1.182 absolwentów. W porównaniu z rokiem poprzednim widzimy wzrost absolwentów w klasach siódmych o 21 proc.

Powstały nowe punkty szkolenia ludzi pracy przy ich zakładach: w Dębnie, Gorzycach, Skopaniu, Gliniku Mariampolskim i Fabryce Śrub w Łańcutcie.

W zakresie kształcenia ludzi pracy w ramach progra-

mu pełnej szkoły podstawowej w roku szkolnym 1954—1955 poważne osiągnięcia uzyskano przez przygotowawcze do egzaminów eksternistycznych w oparciu o szkolenie w zespołach przygotowawczych i samokształceniowych. Dzięki tej formie kształcenia uzyskano dodatkowo 256 absolwentów klasy 7 i ponad 100 eksternistów, którzy złożyli egzamin w części przedmiotów programowych.

Licea ogólnokształcące dla pracujących wyszkoliły w roku bieżącym 1000 ludzi pracy. W planie 5-letnim przewiduje się wzrost liczby uczniów o 20 proc. Powstana nowe licea dla pracujących w Mielcu i Dębnie. Wzrosła liczba absolwentów ze 156 w roku ubiegłym do 203 w roku bieżącym.

W korespondencyjnych liceach ogólnokształcących uczęszczało tysiąc ludzi. W roku bieżącym ukończyło licea 150 absolwentów, w stosunku do 100 w roku ubiegłym. W przyszłym roku przewiduje się wzrost do 1.200 uczniów.

Procent odpadu w tych liceach jest stosunkowo duży, ponieważ nie wszystkie jeszcze zakłady pracy otaczają dostateczną opieką ludźmi, podnoszącymi swoje kwalifikacje zawodowe w trudnych i niekorzystnych warunkach.

Sieć szkolenia korespondencyjnego daje duże możliwości zdobycia awansu społecznego wszystkim ludziom pracy.

Ogłoszenia drobne

Kupno

KUPIĘ dom murowany jednorodzinny lub większy w Rzeszowie (bez pośrednictwa). Oferty: Biuro Ogłoszeń — Rzeszów, ul. Gałęzowskiego 10.

G-109

Zawiadomienie

ZAMÓWIENIA REKLAMĘ KINOWĄ

(wyświetlanie przeźroczcy, filmy propagandowe krótkometrażowe itp.)

przyjmuje wyłącznie

BIURO OGŁOSZEŃ I REKLAM RSW „PRASA“

RZESZÓW, Gałęzowskiego, tel 18-52.

Ze sportu

Sportowcy we współzawodnictwie festiwalowym

Ludowy Zespół Sportowy w Dobkowiec również bierze udział w współzawodnictwie festiwalowym. Jego członkowie zobowiązali się przetrwać 250 roboczo-godzin w miejscowym PGR Zamiechów.

Podczas gromadzkich zawodów lekkoatletycznych w pow. sanockim Komański i Wideta z LZS Zarszyn uzbili w biegu na 100 m po 12,7. Wideta pchnął kulą na odległość 13 m, a Pieczkowski rzucił oszczepem 36 m. W czasie zawodów strzeleckich najlepszy wynik uzyskał Ziemia — 46 pkt na 50 możliwych. Ogółem w startach strzeleckich i lekkoatletycznych startowało 586 zawodników. Uzyskano 11 klas sportowych.

W tym nie pozostali sportowcy zrzeszenia „Kolejarz“, którzy podjęli szereg cennych zobowiązań. Tak np. członkowie koła sportowego Kolejarz w Jarosławiu zobowiązali się zdobyć 20 proc. więcej odznak SPO niż to przewiduje plan roczny oraz o 15 proc. więcej klas sportowych. Prócz tego postanowili przetrwać 150 roboczo-godzin przy budowie parku kultury.

Sportowcy KS „Kolejarz“ Rzeszów przy RMO przetracają 350 roboczo-godzin na stadionie swego zrzeszenia, wybudują strzelnicę, tor przeszkód, skocznię w dół, rzutnię oraz zorganizują spartakiadę zakładową i turniej tenisa stołowego o mistrzostwo miasta Rzeszowa.

Na stadionie Kolejarza w Starnie odbyła się spartakiada szkolna zorganizowana przez koło sportowe „Zryw“ przy Technikum Mleczarskim w Rzeszowie. Spartakiada organizowana była pod hasłem — „Najlepsi sportowcy jadą na V Festiwal“.

Przez kilka dni cała szkoła żyła spartakiadą. Podczas przerwy w świetlicy czy internacie mówiono o szansach poszczególnych zawodników.

A oto kilka ciekawszych wyników lekkoatletycznych. Wśród dziewcząt w rzucie granatem zwyciężyła Irena Stolarska wynikiem 31,55, w pchnięciu kulą pierwsze miejsce zajęła Danuta Maciołek 7,15, w skoku w dal Grażyna Rec — 3,80. Bieg 60 m wygrała Teresa Kolisz — 9,3.

Wśród chłopców Edward Guzik rzucił granatem 53,55 m oraz pchnął kulą na odległość 10,60 m. Ten sam zawodnik w skoku w

dal uzyskał 4,80 i w biegu na 100 m czas 13,2.

Młodzież tego Technikum zdobyła 85 odznak złotych i 23 srebrne.

Dla uczczenia V Festiwalu Koło Sportowe „Stal“ w Gorzycach zorganizowało spartakiadę zakładową. Uroczystego otwarcia tej imprezy, która rozpoczęła się w dniu 11 czerwca dokonał przewodniczący rady zakładowej tow. Bolesław Grzegorzczak.

Na całość spartakiady złożyły się następujące konkurencje: lekkoatletyka, strzelectwo, szermierka, wysięgi kolarskie, piłka siatkowa, piłka nożna, pływanie i koszykówka. W spartakiadzie uczestniczyli pracownicy tamtejszych zakładów. Przewodniczącym komitetu organizacyjnego jest tow. Józef Piotrowski, któremu pomagają Józef Worek, Stanisław Jakubowski, Celestyn Baśal, Jan Kazmierczak, Henryk Waciawski, Władysław Malczewski oraz instruktor koła Holiub. Zakończenie spartakiady przewidziano na dzień 22 lipca. Wszyscy wydziały walczą o puchar ufundowany przez dyrekcję zakładu.

W rozgrywkach piłki siatkowej I miejsce zajęła drużyna kierownika Kotowicza. Mecz Polska — Bułgaria i przy gotowaniu do niego zajęł nam tyle czasu, że na chwilę zapomnieliśmy zupełnie o toczącym się współzawodnictwie festiwalowym, o tym, że na klapsach wielu młodych chłopców widnieją już sportowe odznaki festiwalowe.

Skończył się mecz, zacierają się wrażenia a tym czasem musimy przystąpić do dalszych przygotowań festiwalowych.

W dniu 19 czerwca na boisku sportowym w Furmanach zorganizowany został przedfestiwalowy festyn młodzieży połączony z zawodami lekkoatletycznymi, w których brali udział m. inn. sportowcy z Sobowa, Pilchowa i Wieloski. Ogółem na starcie stanęło 90 zawodników, którzy coraz więcej zaczynają interesować się sportem w pow. tarnobrzelskim, czego dowodem, że w międzyczasie czerwcu wpłynęło do rady powiatowej LZS 120 deklaracji nowowstępujących do kół LZS.

Należy nadmienić, że wleś Furmany pierwszy raz była gospodarzem takiej imprezy, która zgromadziła około tysiąca

Czwartek 30 czerwca

RZESZÓW
Dziur nocny: Apteka Społeczna nr 2 ul. Grunwaldzka 3
Pogotowie Ratunkowe: ul. Obronców Stalingradu 29 tel. 09
Straż Pożarna: ul. Mickiewicza 10, tel. 08

Kina
APOLLO (ul. W. Hibnera) — Próba wierności prod. radzieckiej — godz. 16, 18, 15 i 20.30
PRZODOWNIK — Pstrawskiego KWKZ of Kolumb godz. 17 i 19
WDK (ul. Okrzei) — Paloma godz. 17 i 19

LAŃCUT
ZNICZ — Okrutne morze (Uwaga: repertuar kin podajeemy wg informacji CWF)

Muzea
MUZEUM OKRĘGOWE W RZESZÓWIE, ul. 3 Maja czynne od godz. 10—15
MUZEUM W ŁAŃCUCIE — czynne od godz. 10—15
MUZEUM W PRZEMYSŁU — czynne od godz. 10—15

Teatr
PAŃSTWOWY TEATR ZIEMI RZESZOWSKIEJ — Kwadratura koła — godz. 18

W. D. K.
WOJEWÓDZKI DOM KULTURY ZW. ZAW. ul. Okrzei 7 — Walka młodzieży Azji i Afryki o niezawisłość narodową i społeczną — godz. 18.30
Seans filmowy: Alger walczy, Pieśń pracy godz. 19.30

Radio
Program I — na fall 1322 m
Program dnia 6.55 13.25 Wia-

domości 5.05 6.00 7.00 7.40 13.04 13.00 20.00 23.00

5.10 Poranne rozmaitości rolnicze 5.30 Muzyka rozrywkowa 5.48 Gimnastyka 6.15 Z piosenką do pracy 6.33 Kalendarz radiowy 6.45 Gimnastyka 7.15 Polskie tańce ludowe 7.45 Muzyka rozrywkowa 8.45 Utwory skrzypcowe 9.00 Muzyka dla wszystkich 10.00 Koncert popularny 11.00 „Wesołe piosenki“ audycja dla dzieci 11.30 Muzyka i aktualności 12.10 Przegląd prasy stołecznej 12.15 Muzyka 12.30 Tańce różnych narodów 12.50 Audycja dla wsi 13.00 Przerwa 13.30 „Tańce i zabawy na wczasach“ audycja dla dzieci 16.05 „Z dziedziny prawdziwego wróżbiarstwa“ pog. 16.15 Koncert rozrywkowy 17.00 Z życia Związku Radzieckiego 17.30 Wałce w wykonaniu Wacława Gaja — fortepian 17.55 Dawne polskie pieśni ludowe 18.20 Korespondencja z zagranicy 18.35 Sylwetki kompozytorów — Józef Elsner 19.40 Radiowa spółdzielnia satyryczna 20.30 Koncert żywej dla wsi 21.00 Odpowiedź Fall 49 21.12 W przeddzień V Świątowego Festiwalu Młodzieży i Studentów 21.40 Reportaż literacki 22.00 Kronika sportowa 22.10 Moje ulubione utwory.

Program II — na fall 367 m
Program dnia 5.30 13.05 Wia-

domości 6.00 7.00 7.40 14.00 18.15 21.30 23.50

Od godz. 5.37 do 7.45 transmija PR I — 7.45 Przerwa 13.10 Swojskie melodie 13.30 „Gdy Sabala na gełkach grał“ audycja dla dzieci 14.10 „O złym czarodzieju i dobrej wróżce“ dla dzieci 14.30 Arie i pieśni 14.45 Muzyka rozrywkowa 15.25 Koncert solistów 16.10 Muzyka rosyjska 17.00 „Serce“ odc. pow. E. Amicisa — dla dzieci 17.30 „Na warszawskiej fall“ 18.00 Mongolskie melodie ludowe 18.45 Zwierzenia dobrego przyjaciela 19.00 Muzyka i aktualności 19.25 Wiersze Michała Isakowskiego 19.40 Poznajemy style muzyczne 20.30 „Wycieczka na San Miniato“ słuch. K. Barnasia 21.50 Muzyka taneczna 22.20 „Rękopis dla wnuków“ odc. pow. G. Bojanowskiego 22.40 Z naszych sal koncertowych.

Depesza premiera Indii Nehru do przewodniczącego Rady Ministrów ZSRR N. A. Bulganina

MOSKWA (PAP). Agencja TASS opublikowała tekst depeszy wysłanej przez premiera Nehru 25 bm. z Warszawy do przewodniczącego Rady Ministrów ZSRR N. A. Bulganina.

Do Przewodniczącego Rady Ministrów ZSRR Jego Ekscelencji N. A. BULGANINA Moskwa

Po zakończeniu wizyty w Związku Radzieckim pragnąłbym przekazać Panu wyrazy szczerej wdzięczności za wszystkie względy, życzliwość i gościnność, okazane mi przez Waszą Ekscelencję i Jego kolegów. Pragnąłbym również zapewnić Pana, że byłam głęboko wzruszony żywością manifestacji miłości przejawianej przez naród radziecki wszędzie tam, gdzie się zjawiałem. Miejscowości, które odwiedziłem oraz ludzi, z którymi się spotykałem, zachowałam na zawsze w pamięci. Jeśli wizyta moja przyczyniła się do głębszego zrozumienia przez nas naszych punktów widzenia i do naszej przyjaźni oraz do naszej niezłomnej woli działania na rzecz dobra ogólnego — będzie to dla mnie dostateczną nagrodą.

Oczekuję spotkania z Panem w Indiach.

Jawaharlal Nehru

Odpowiedzi Dullesa na konferencji prasowej w Departamencie Stanu USA

NOWY JORK (PAP). Na kolejnej konferencji prasowej w Departamencie Stanu USA, Dulles odpowiada na pytania korespondentów, dotyczące radzieckich propozycji w sprawie redukcji zbrojeń.

Jak donosi agencja United Press, Dulles oświadczył, iż propozycja ograniczenia zbrojeń „stwarza pewną nadzieję”, jeżeli można będzie znaleźć sposób zmniejszenia ciężarów zbrojeń w Europie. Utrzymał on jednak, iż możliwości te nie mogą być jakoby zrealizowane na konferencji szefów rządów czterech mocarstw w Genewie.

Odpowiadając na inne pytania Dulles stwierdził, że Stany Zjednoczone nie wykluczają możliwości bezpośrednich dwustronnych rokowań z Chinami na tematy, które nie dotyczą bezpośrednio „rządu Formozy”, lecz że te-

Zobrad Światowego Zgromadzenia Przedstawicieli Sił Pokoju

HELSINKI (PAP). W dniu 27 czerwca na popołudniowym posiedzeniu plenarnym Światowego Zgromadzenia Przedstawicieli Sił Pokoju przemawiali kolejno M. Shtylla (Albania), delegat Hiszpanii Ruis-Peinaio, Gaspar Spoor (Holandia), b. uczestnik ruchu oporu, Ali Bumendzel (Alger).

Następnie zabiera głos Pierre Cot (Francja) Zebrani słuchają z wielkim zainteresowaniem przemówienia tego wybitnego działacza ruchu pokoju. Pierre Cot poświęca swe przemówienie przede wszystkim problemowi bezpieczeństwa Europy w łączności z problemem niemieckim, a mianowicie sprawie zjednoczenia Niemiec i

kwestii środków, jakie należy zastosować, by zapobiec odrodzeniu militarystyki niemieckiej.

Następnie odczytano krótkie oświadczenie poświęcone uczczeniu proklamowania 5 zasad pokojowego współistnienia przez premiera Chińskiej Republiki Ludowej — Czou En-laia i premiera Republiki Indyjskiej Jawaharlala Nehru.

HELSINKI (PAP). W dniu 28 czerwca na popołudniowym posiedzeniu plenarnym Światowego Zgromadzenia Przedstawicieli Sił Pokoju, które odbywało się pod przewodnictwem delegata Wielkiej Brytanii D. N. Pritta, przemawiał m. in. przewodniczący Rady Narodowości Rady Najwyższej ZSRR W. Łacis (Łotewska ZRR).

Z głęboką uwagą — oświadczył W. Łacis — wysłuchałem przemówień przedstawicieli wielu krajów i narodów, przedstawicieli różnych poglądów politycznych i filozoficznych, przedstawicieli różnych wyznań. We wszystkich tych przemówieniach dawała się odczuć troska o przyszłość ludzkości, dawało się odczuć dążenie do utrzymania pokoju na całym świecie, do zapobieżenia wojnie, brzmiało potępienie przygotowań do wojny atomowej i wodorowej.

Słuchając przemówień przedstawicieli wszystkich krajów kuli ziemskiej nabrałem większego jeszcze przekonania, że pokój będzie utrzymany i utrwalony.

W zakończeniu W. Łacis oświadczył: Obrady i uchwały Światowego Zgromadzenia Przedstawicieli Sił Pokoju w Helsinkach będą niewątpliwie stały się wielkim wkładem do zapewnienia trwałego pokoju i zacieśnienia pokojowej współpracy wszystkich narodów świata.

Następnie zabrał głos przewodniczący delegacji hinduskiej, Kosambi, który przypominał, że w dniu 28 czerwca przypada pierwsza rocznica proklamowania przez premiera Indii J. Nehru i premiera Chińskiej Republiki Ludowej Czou En-laia pięciu zasad pokojowego współistnienia. Kosambi odczytał

Przemówienie Duclos na wiecu w Vimy

PARYŻ (PAP). Sekretarz KC Francuskiej Partii Komunistycznej Jacques Duclos wygłosił przemówienie w Vimy (departament Pas-de-Calais) na wiecu zorganizowanym przez federację partii komunistycznej tego departamentu.

Jacques Duclos wezwał do umocnienia jedności działania komunistów i socjalistów. „Należy — powiedział — prowadzić walkę o chleb i w obronie szkoły świeckiej, walkę o to, aby nie dopuścić do nowej wojny, przeciwdziałać militarystyce Niemiec zachodnich, położyć kres represjom w Algierze... Trzeba zjednoczyć się w walce o lepszą przyszłość, która należy do klasy robotniczej, do socjalizmu”.

Przedstawiciele partii socjaldemokratycznej w Bundestagu wypowiedzieli się przeciwko uchwaleniu ustawy o „ochotnikach” i innych ustaw wojskowych, uważając, że stanowią one poważną przeszkodę na drodze do zjednoczenia Niemiec.

Przedstawiciele partii socjaldemokratycznej w Bundestagu wypowiedzieli się przeciwko uchwaleniu ustawy o „ochotnikach” i innych ustaw wojskowych, uważając, że stanowią one poważną przeszkodę na drodze do zjednoczenia Niemiec.

tekst wspólnej deklaracji obu premierów, którą delegaci powitali hucznymi oklaskami.

Z kolei przemawiał przewodniczący delegacji kolumbijskiej, Diego Mentana.

Następnie przemawiali: delegatka Kuby Marta Freida, sekretarz generalny Zrzeszenia Związków Zawodowych Sudanu francuskiego Abdulla Diallo, delegat Egiptu — Ibrahim Rasad, delegat Brazylji, generał Buxbaum.

Reprezję za udział w obradach Światowego Zgromadzenia Sił Pokoju

RZYM (PAP). Kierownictwo Partii Chrześcijańsko-Demokratycznej podało do wiadomości, że wobec Umberto Zappulliego, członka komitetu wykonawczego młodzieżowej organizacji tej partii, zastosowano sankcje partyjne i zakazano mu występować w imieniu partii.

Zappulli znajduje się obecnie w Helsinkach, gdzie bierze udział w obradach Światowego Zgromadzenia Sił Pokoju. W dniu 28 czerwca wygłosił on przemówienie na zgromadzeniu.

Wywiad ministra Popowicza udzielony komentatorowi rozgłośni amerykańskiej

BELGRAD (PAP). Jak donosi korespondent agencji Tanjug z San Francisco, sekretarz stanu do spraw zagranicznych Jugosławii Popowicz udzielił odpowiedzi na szereg pytań komentatora „Americana Broadcasting Co” Wintera.

PYTANIE: Czy w wyniku wizyty przedstawicieli radzieckich w panu kraju, przewidywane są jakieś zmiany w polityce zagranicznej Jugosławii?

ODPOWIEDZ: Żadne zmiany nie są potrzebne. Jeśli chodzi o nas, konferencja w Belgradzie była realizacją za sad naszej polityki zagranicznej zmierzającej do utrwalenia pokoju i dobrych stosunków ze wszystkimi krajami, które tego pragną. Rozmowy radziecko-jugosłowiańskie — podobnie jak i każda deklaracja — były niewątpliwie ważnym wkładem do sprawy utrwalenia powszechnego pokoju.

PYTANIE: Czy nie sądzi pan, że radzieckie usprawiedliwienie się wobec prezydenta Tito, mimo jego odchylenia od linii Moskwy, może przyczynić się do rozwoju niepodległości w ujarzmionych krajach Europy wschodniej?

ODPOWIEDZ: Sądzę, że wewnętrzny rozwój państw Europy wschodniej, jak również wszystkich innych państw, jest i powinien być ich sprawą wewnętrzną.

PYTANIE: Według powszechnie panującej opinii, polityka radziecka zmierza do utworzenia neutralnych państw w Europie środkowej. Oczekuje się, iż kanclerzowi Adenauerowi, gdy przybędzie on do Moskwy, za-

proponuje się neutralność w zamian za zjednoczenie Niemiec. Czy Jugosławia nie będzie się czuła mniej bezpieczna, jeżeli propozycja taka zostanie przyjęta i wojskom amerykańskim zaproponuje się opuszczenie terytorium Niemiec?

ODPOWIEDZ: Wolę interpretować politykę mego własnego kraju, a nie politykę innych państw, zwłaszcza w odpowiedzi na tak hipotetyczne pytanie. Nie uważam jednak, by ta hipotetyczna propozycja mogła być przyjęta, a tym bardziej, by taki plan mógł być zrealizowany. Naszym zdaniem jednak, Jugosławia, tak samo jak inne kraje, będzie się czuła bardziej bezpieczna, jeżeli dzięki wzajemnym wysiłkom stonki między krajami ulegną poprawie i pokój zostanie gwarantowany.

PYTANIE: Czy Jugosławia jest krajem komunistycznym?

ODPOWIEDZ: Sądzę, że obecnie wszystkim powinno być wiadomo, jakiego rodzaju krajem jest Jugosławia. Ponieważ jednak zadał pan to pytanie, gotów jestem na nie odpowiedzieć.

Jugosławia jest krajem niezależnym i równoprawnym członkiem Organizacji Narodów Zjednoczonych. Na ród jugosłowiański z własnej woli, zgodnie ze swym prawem, postanowił rozwijać swój kraj jako kraj socjalistyczny i, jeśli to panu bardziej odpowiada, jako kraj komunistyczny. Czynnikiem na swój własny sposób Chłabym jeszcze dodać, że nie jesteśmy skłonni dzielić reżymu, a tym bardziej kraje na przykład na kapitalistyczne

ne i komunistyczne. Tego rodzaju uproszczona klasyfikacja za pomocą etykietek, które rym różni ludzie nadają różne znaczenie, nie pozwala na słuszną interpretację lub charakterystykę całej złożoności i różnic systemów społecznych istniejących na świecie. W szczególności nie uznajemy takiego podejścia, jeśli oznacza ono, że trwale pokojowe współistnienie i współpraca są między nimi niemożliwe.

Sytuacja w Wietnamie południowym

LONDYN (PAP). Jak donosi z Saigona korespondent agencji Reutersa, wojska premiera Ngo Dinh Diema prowadzą ofensywę przeciwko oddziałom sekty Hoa Hao, którymi kieruje gen. Bacut. Działania wojenne prowadzone są na pograniczu Kambodży.

Korespondent podaje również, że w Saigonie nie ustały zamachy terrorystyczne dokonywane przez członków sekt Hoa Mao i Binh Xuyen. W nocy na 28 bm. grupa członków Hoa Mao zaatakowała siedzibę ministra spraw zagranicznych w rządzie Ngo Dinh Diema — Vu Van Mau, obrzucając ją granatami. Też w nocy nieznanymi sprawcy dokonali rewizji w mieszkaniu 4 urzędników amerykańskich, zatrudnionych w ambasadzie USA.

Terror w Algierze

PARYŻ (PAP). Przed trybunałem wojskowym w Algierze stanęło dnia 27 bm. 15 Algierczyków oskarżonych o „podpalenia i zabójstwa”. Oskarżonych bronił adwokat paryski i algierscy.

Mimo iż oskarżeni zaprzeczyli zarzucanym im przestępstwom oraz stwierdzili, że w toku śledztwa byli torturowani, mimo iż trybunał nie zdołał przedstawić żadnego dowodu ich winy, sześciu spośród nich zostało skazanych na śmierć, trzech na dożywotnie ciężkie roboty, dwóch na 20 lat więzienia. Czterech zostało zwolnionych.

„Humanite” występuje ostro przeciw terrorowi kolonizatorów i demaskuje szereg prowokacji organizowanych przez policję w Algierze i Maroku w celu uzyskania pretekstu do akcji represyjnych.

Motorzysta ze statku «Prezydent Gottwald» Marian Łączkowiak powrócił do kraju

GDYNIA (PAP). Do Gdyni powrócił motorzysta Marian Łączkowiak, członek załogi statku „Prezydent Gottwald”. Łączkowiak po zwolnieniu z niewoli czangkajszekowskiej, zachorował w samolocie w drodze z Tajwanu do kraju. W Bangkoku wprost z lotniska przewieziono go do szpitala, gdzie poddany został dwukrotnej operacji żołądka. Powodem choroby — jak stwierdziło konsylium lekarskie — były schorzenia wynikłe głównie ze złego odżywiania w czasie pobytu na Tajwanie.

Dla Mariana Łączkowiaka zwolnienie z niewoli na Tajwanie nie zakończyło walki o powrót do kraju, ostatnim etapem tej walki był szpital w Bangkoku. Chcąc wykorzystać jego odosobnienie nie dawano mu chwili spokoju i używano wszelkich możliwych sposobów, aby zdradził ojczyznę.

„Zjawiali się u mnie — oświadczył Łączkowiak dzień nikażowi PAP — różni agenci, głównie „duchowni” z sekty „Świadkowie Jehowy”. Dawali mi do czytania miejscowe gazety. Gazety te donosiły, że marynarze z M/S „Prezydent Gottwald”, którzy powrócili do kraju zostali uwięzieni, „radzono” mi, abym podpisał prośbę o azyl i wyjechał do USA”.

Prezydent Tito uda się z wizytą do Związku Radzieckiego

BELGRAD (PAP). Agencja Jugopress donosi: Jak stwierdzają w kołach dobrze poinformowanych, przedstawiciele Związku Radzieckiego podczas niedawnych rozmów jugosłowiańsko-radzieckich zaprosili prezydenta J. Broz-Tito do odwiedzenia ZSRR. Prezydent Tito przyjął to zaproszenie.

Ze świata

NOWY JORK 8.500 robotników zastrajowało w zakładach koncernu samochodowego „General Motors”. 7.500 robotników zastrajowało w zakładach koncernu samochodowego „Chrysler”. Związek Zawodowy Robotników Przemysłu Metalurgicznego zagroził, że jeśli kierownictwo koncernu „Inland Steel Corp” nie zgodzi się na poprawę warunków bytu swych pracowników, to 600 tys. robotników największych stalowni USA przystąpi do strajku.

PARYŻ Agencja France Presse donosi z Antwerpi, że wskutek zastrajowania 16 tysięcy dołkerów w tym porcie, cały ruch pasażerski i towarowy został sparaliżowany. Ani jeden statek w porcie antwerpskim nie jest załadowywany lub rozładowywany.

PARYŻ Jak podaje agencja

PEKIN Agencja Nowych Chin

podaje, że samoloty czangkajskie kowalskie naruszają obszar powietrzny Chin Ludowych. W dniach 23 i 24 czerwca artyleria przeciwlotnicza armii ludowej wywołała zestrzały w rejonie Fuczu (prowincja Fukien) dwa samoloty czangkajszekowskie „F-33” oraz „F-84”.

NOWY JORK Stan Nebraska nawiedził potężny huragan, który spowodował duże zniszczenia i ofiary w ludziach. Według dotychczasowych doniesień, 2 osoby poniosły śmierć, 1 zginęła, 75 jest rannych.

PARYŻ We Francji powstał Krajowy Komitet Przygotowawczy do Światowego Kongresu Młodych w Obronie Dzieci. Jak wiadomo, kongres ten odbędzie się w Lozannie w dniach od 7 do 10 lipca.

(PAP)